

# Kuryer Poznański.

No 284

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 11 grudnia 1875.

Eulogiusz Zakrzewski.

Ro. IV

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiące 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołożeniem odpowiedniego portowca. — Złote redakcyi przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8 Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie A. H. K. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też a pp. B. Złota, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Nymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemin), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Debes & Comp. w Frankfurcie; H. Adolph w Berlinie, Friedrichstrasse No 14; Haas, Laib, Sulze, place de la Bourne w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 gr. 6 fen., reklama 3 gr., ogłoszenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 11 grudnia.

Telegramy dzisiejsze nie podają dotąd dokładnego rezultatu wczorajszych wyborów do francuskiego senatu, nie możemy zatem nic pewnego powiedzieć, w jakim stosunku zasiadać w nim będą rozmaite stronnictwa. Wszakże dziś już można na pewno niemal wnosić, że bonapartyści ponieśli przy wyborach dotkliwą klęskę.

Lew angielski coraz bardziej przęsa grzywą i ostrzy pazury po długim letargu. Wczoraj znowu na bankiet w Fishmongers oświadczył książę Cambridge bardzo stanowczo, że Anglia konieczną musi się zreformować pod względem wojskowym, bo największe nawet zamilowanie pokoju nie wyklucza możliwości wojny, mianowicie przy naprzężonych stosunkach z Chinami.

Jeżeliby kto chciał dzisiaj dokładnie poznać stosunek Węgier do Austrii i toczącą się obecnie polemikę pomiędzy dziennikami obu stron na temat handlowo-cłowy uważał za jedno z głównych źródeł informacyjnych, musiałby, zdaniem Gazety Lwowskiej powziąć przekonanie, że związek państwowy pomiędzy obiema połowami monarchii jest tylko formalnym, że orzekające ten związek ustawy zasadnicze nie mają głębszej podstawy ani w spólnym interesie ani w łączności dążeń politycznych.

Jedną stroną wyrzuca drugiej wyzyskiwanie, jedna i druga udaje z równą zręcznością, że nie jej leży zależeć na jednoci terytorium cłowego, że leży wreszcie zawarcie tej jednolitości skończyć się może tylko jej tryumfem. Oba stronnictwa rządzące, zredakcyjne wiernokonstytucyjne i zalitawskie liberalne, takie pozajmowały pozycje, jak gdyby były dwa obozy nieprzyjacielskie, gotowe w każdej chwili do wojny, chociaż w rzeczywistości, jak to widzimy z dziennikarskiej o sprawę handlowo-cłową ani Austrii ani w Węgrzech dotąd nikt nie zapomniał o łączności obu tych stronnictw w sposób gorący i przekonujący, jak się to działo raz w chwilach grożącego przesilenia politycznego. Wprawdzie dziś nie istnieje stronnictwo takie, od którego wychodzili i do którego skiełane były dawniejsze odezwy tego rodzaju, czy stronnictwo to poniosło śmierć polityczną w dokonanej koalicji stronnictw? Nie dziś faktycznie Deaka w izbie węgierskiej, nie masz Deakistów w dawniejszym te słowa znaczeniu, ale jak duch wielkiego politycznego organizmu węgierskiego, choć wister-prezydent Tisza zajął jego dawne stanowisko, tak Deakiści nadają dziś ton polityce, chociaż proces koalicyjny złączył ich z innymi żywiołami pod wspólną nazwą stronnictwa liberalnego.

Dawniejsi Deakiści tak i dzisiejsze stronnictwo liberalne wykłono swemu programowi dwa główne kierunki: rozwój wewnętrznych stosunków w duchu liberalnym i konserwatywnym wobec państwa państwowego. W obu tych kierunkach stykali się dawniejsi Deakiści z stronnictwem wiernokonstytucyjnym Austrii, więc i dzisiejsze stronnictwo liberalne Węgier połączone jest z tym silnymi węzłami pokrewieństwa politycznego. Czy zerwanie łączności pomiędzy Austrią

a Węgrami na polu handlowo-cłowym nie osłabi tych węzłów? W chwili stanowczej, gdy rokowania dzisiejsze będą miały dojrzeć w uchwałę obowiązującą, obie strony zastanowią się dobrze nad tym pytaniem, a wtedy wejdzie w grę jeden z najliczniejszych motywów zgody i łączności.

Wiadomo jest, że Biskup z Seu d'Urgel, msgr. Caixal, trzymany jest w więzieniu. Jego pałac zniszczono a z nim samym bardzo się źle obchodzi. Otóż Biskupi prowincji Sewilli podali do króla Alfonsa przełożenie, w którym powołując się na cnoty i na zasługi tego uczonego prałata, co był profesorem sławnego Baimesa i na Soborze watykańskim wielkiego zażywał znaczenia, proszą o jego uwolnienie.

Z Carogrodu donoszą o zwycięstwie Turków nad powstańcami w okolicy Piwy, których pięćdziesiątych oddział miał w popłochu opuścić plac boju, pozostawiając mnóstwo zabitych i rannych.

## Młodzi prelegenci.

W ostatnich latach namnożyło się u nas prelekcyi i prelegentów. Nie zamykamy oczu na to, co stanowi dodatnią stronę tego objawu. Chęć kształcenia się jest zawsze chwalebna, a dobra wola, z jaką wielu ludzi, rzeczywiście zdolnych i wykształconych, trud nauczania podejmuje, zasługuje na wszelkie uznanie. "Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty," wołał sto lat temu blisko Krasicki; więc bardzo szczęśliwie, że nie brak ludzi, którzy nie tylko sprasją, ale i wykładają na rozmaitych punktach wiedzy.

Wszelako, jak nie każdy pokarm jest pożywny i nie każdy napój kryształowo przejrzysty, tak i nie wszystkie prelekcyje korzystnie umysłową słuchaczom przynoszą, przeciwnie zdarza się często, że niedoświadczeni lub stronnictwami przesadami przesiąknięci ochotnicy szerzą szkodę raczej, niżli pożytek.

Kiedy ludzie wytrawni a specjaliści w uczuciu obywatelskiej powinności starają się prosto i przystępnie mniej wykształconym, albo takim, którzy radzi przypominają sobie to, czego się kiedyś uczyli, ważne umiejętności kwestye objaśniać i wykladać, budzi się w nas szczerza wdzięczność dla ich usiłowań i radujemy się z tego, co w gruncie jest dowodem żywotności naszego społeczeństwa. Ale gdy młodzie, początkujący, niedoświadczeni a często i niepowołani amatorowie przychodzą wygłaszać bałamutne teorie, sądy nie wypróbowane i mrzonki swojej fantazji, dziwnujemy się, że im tak łatwo i tak nierozważnie szranki do popisu otworzono. Na co się przydadzą wykłady, które albo dziwią, albo rażą, albo

na bezdroża pchają, przemawiając do uprzedzeń i złych namiętności?

Prelegenci, którzy mają coś do powiedzenia i owoc sumiennej pracy słuchaczom przynoszą, ściśle ograniczają swój przedmiot i im są rzetelniej wykształceni, tęp skłonności wziąć przed siebie jednę specjalną kwestyę i przedstawić ją w sposób wyczerpujący. Przeciwnie prelegenci amatorowie, zwłaszcza bardzo młodzi, ci rzucają się na wielkie syntezy i zakreślają sobie szeroki okrąg, aby mózgiem przeliszczając się po powierzchni i frazesami szermować.

Nie nie ma twardszego i bezwzględniejszego w systematyzowaniu i uogólnianiu, jak młodość i niedoświadczenie. To też byśmy napróżno szukali u takich prelegentów powściągliwości, chęci zrozumienia epok i charakterów, delikatności w spostrzeżeniach i staranności w cieniowaniu. Piszący lub mówiący wynosi bez miary lub z jak największą surowością potępią. Nie dość na tym, im więcej u niego ognia, tym większa pochopność do niesprawiedliwości.

Jeż to już przed oczyma naszymi przeszło niedojrzałych ocenień i namiętnych przywidzeń o przeszłości kraju naszego i o wielkich pisarzach polskich, starszych i nowszych! I wszystkie te elukubracje nie miałybyż, a mianowicie pracę samodzielną nie zdobył, idzie się prawie zawsze w służbę uprzedzeń i powtarza się namiętnie za drugimi paradoksa lub fałsze.

Prawda, nie brak wzorów dobrych, kierunków jaśniejszych; lecz jakże rzadko w młodości szuka się bezpiecznego przewodnictwa!

Między poczynającymi pisarzami i prelegentami jedni mają przyszłość przed sobą i z czasem wyzwolą się z pęt, które sobie sami w fałszywym uniesieniu nałożyli; innym, i to największa liczba, starczy tu na kilka kroków, potem odrzucają precz to, co było jedynie przywidzeniem i zachcianką i stają się, że tylko

.....raz westchną ku niebu

A potem wrócą do swego pogrzebu.

O tych ostatnich nie ma co mówić; ale jakże ze względu na przyszłość umysłową kraju naszego chciałoby się ustrzedz pierwszych od zbrodni, omyłek i zaciekości, które im będą drogą tamować i długo zasłaniać prawdę rzeczywistą.

Kiedy czytamy życiorysy sławnych pisarzy, to prawie zawsze widzimy, że wyrzekali

się oni, że się wstydzili swoich wcześniejszych utworów. Byli nawet tacy, co wyszukiwali i niszczyli rzeczy ułożone pod wpływem obcym, namiętne, niedojrzałe, często wprost przeciwnie nabytkom umysłowym i przekonaniom, do których doszli później drogą uczciwego mozołu. Co więcej, zdarza się, że ludzie niepewnych wyobrażeń i rozkiełznanej fantazyi nie są wolni od tego wstępu do pierwszych objawów swojej zdolności. Sami mieliśmy w ręku list, w którym bałamutny pisarz francuski Michelet prosił jednego krytyka, aby mu nie poświętywał za złe tego, co nazywał „moje juvenilia“.

Prawda, trzeba raz zacząć, a każdy, co się czuje na siłach, jest jakoby gnany jakimś popędem wewnętrznym i wyrwa się naprzód. Szczęśliwy przecież ten, który zamiast iść w zapasy z Herkulesem i powtarzać:

Dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał hydrze, Młodzieńcem zdusi centaury,

czeka, póki się w nim nie wytrawi pierwsza gorączka i póki w sercu jego i umyśle nie zbierze się skarb uczuć i pojęć, pracą i męzkami zapasami, łamaniem się z sobą i z ludźmi, próbami i łzami samodzielnie zdobytych.

Samo społeczeństwo powinno pomagać, raz, aby się nie marnowały i nie zużywały się swobodnie, jak ciwast, co wszystko przygłusza. Ku temu trzeba prawdy w sądach i stosunkach, trzeba szlachetnej gorliwości o dobro publiczne i odwagi cywilnej.

Niech młodzi ludzie zaprawiają się do słowa, niechaj próbe, niech studium odbywają; wszelako nie należy udzielać im pola na harce z wiatrami, na ogólniki, na syntezy, na wykłady systematów. W ich własnym interesie lepić, że się do skromniejszych i w cenniejsze granice njętych studyów wezmą. Rzeczy poważne i doniosłe ze skromnych powstają początków, bo wszędzie i zawsze przypowieść o ziarnku gorczyca jest prawdą i regułą, a Ikary netylko w mitologii łamały sobie karki.

Oczywiście, że Towarzystwa, które prelegentom gościnności użyczają, winny przestrzegać pewnych przepisów. Anarchia i przygadkowość, zaściankowe względy i przychylnność osobista są w takim razie rzeczą zgubną.

Szereg prelekcyi, jeżeli nie stanowi wybitnej całości, co najkorzystniejsza, niechże przynajmniej nie przedstawia oczom rażącej mozaiki.

## Martwe Dusze.

Poemat

przez

Mikołaja Gogola.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 283.)

Mój Kopiejkin dostał się nareszcie, jakimś sposobem, na swoim szcudle do sali audyencyjnej, zalał sobie w kąci, żeby nie potrącił, moziecie sobie przedstawić, jakiej tam kłopot, albo Indyi — kapiąc od złota, tak powiedział, jakiej wazy porcelanowej. Rozumiecie, naczelnik się tam do syta, bo przyszedł właśnie taką porę, gdy naczelnik, tak powiedział, w jakim rodzaju, srebrną miednicę, dla różnego rodzaju, Czeka mój Kopiejkin, rozumiecie, umywa. Czeka mój Kopiejkin, że naczelnik zaraz przyjdzie. A w sali przelał się i szlif i akselbantów, ludu jak bobu przelał. Nakoniec, panie ty mój, wchodzi na scenę. No... moziecie sobie przedstawić — na twarzy, tak powiedział... odpowiadając, rozumiecie... do godności... takie rozumiecie. Naczelnik całej stolicy, do jednego do drugiego: „Czego wy

potrzebujecie, jaki wy macie interes? Nakoniec panie ty mój, do Kopiejkina. Kopiejkin: „Tak i tak“, powiada, „przelewałem krew, pozbawiony byłem, w pewnym rodzaju, ręki i nogi, pracować nie mogę, ośmielam się prosić, czy nie będzie jakiego wspomóżenia, takich, jakich nie bacz rozporządzeń, tyjących się, tak powiedział, wynagrodzenia, albo pensyi“. Rozumiecie? Naczelnik widzi człowieka o szcudle, prawy rękaw mundura pusty i przypięty tylko do guzika, powiada: „Dobrze, zgłóście się za parę dni.“ Kopiejkin mój w uniesieniu: „No, myśli sobie, sprawa załatwiona.“ W złotym humorze, moziecie sobie przedstawić, podskakuje tylko po trotuarze; wszedł do Pałkińskiej restauracji, wypił kieliszek wódki, potem poszedł na obiad do Londynu, moziecie sobie przedstawić, kazał sobie podać kotlet z kaparami, pulardę z rozmaitemi przyprawkami, butelkę wina, a wieczorem poszedł do teatru — słowem hulak, tak powiedział, na przepadle. Na ulicy widzi — idzie jakaś wystrojona Angielka, jak łabędź, moziecie sobie przedstawić, jaka. Mój Kopiejkin — krew, rozumiecie, zakipiła — pobiegł za nią, na swoim szcudle, ale nie, pomyślał sobie: „zostawmy to na później, jak pensya odbiorę; zanadto sobie jakoś na teraz pozwalam“. A stracił on tego dnia, proszę zauważyć, prawie połowę swoich pieniędzy!

Przeczekałszy dni cztery, zjawia się on znów, panie ty mój, w komisji. „Przyszedłem, powiada, dowiedzieć się: tak i tak, z powodu otrzy-

many chorób i za rany... przelewałem w pewnym rodzaju krew.“ — „A co? rzekł naczelnik, „muszę wss najprzód zawiadomić, że w waszej sprawie bez rezolucyi ministra nie mogę nic zrobić. Sami widzicie, jakie teraz czasy. Działania wojenne, tak powiedział, jeszcze niezupełnie ukończone. Po czekajcie na przyjazd ministra i bądźcie cierpliwi, wtedy bądźcie pewni, że o was nie zapomnę. Tymczasem, jeżeli nie macie z czego żyć, to co mam, mogę dać od siebie.“ — Rozumie się, dał mu niewiele, ale przy oszczędności można było tym wystarzyć aż do dalszej rezolucyi. Ale mój Kopiejkin nie tego pragnął; jemu się zdawało, że zaraz sypną mu tysięczny kusz. „Masz biedaku, pij i bujaj“, a zamiast tego — czekaj. A w jego głowie, rozumiecie, już Angielka, już kolacyjka, już kotlety różne. Gdy wyszedł, to miał ming pudła, którego kucharz wodą obleje a on ogon wrazi między nogi i uszy zwiesi. Życie petersburskie już go nęciło, cokolwiek go nawet poprobował. A tu raptem żyj diabli wiedzą jak — słodczy, rozumiecie, żadnych Przędzi koło takiej jakiej niebądź restauracji: Kucharz w niej, moziecie sobie przedstawić, cudzoziemiec, Francuz z otwartą twarzą, bielizna na nim holenderska, fartuch białości tak powiedział, sniegu przyrządza jako finz erl, albo kotletki z truflami, słowem superdelikatesy takie, że doprawdy połąkaby je człowiek z apetytu. Albo też przejdzie połąkaby je człowiek z apetytu. Albo też przejdzie połąkaby je człowiek z apetytu. Albo też przejdzie w pewnym rodzaju siomga, wisiienki po pięć rubli

szuka, arbus-olbrzym, dylizans taki wysunął się z okna, i tak powiedział, szuka durnia, któryby za niego zapłacił sto rubli; słowem, na każdym kroku pokusy, tak powiedział, aż slina ciecze, a on — czekaj. Więc przedstawić sobie jego położenie: z jednej strony, tak powiedział, siomga i arbus, a z drugiej strony podają mu gorzki półmisek pod nazwiskiem jutro. „No już, pomyślał sobie, jak oni tam sobie chcą, a ja pójdę, poruszę całą komisya, wszystkich naczelników, powiem: jak sobie chcecie!“ I w samej rzeczy, człowiek zuchwały, próżny, a w głowie, rozumiecie, pustki, przytem beczelawy, przychodzi do komisji: „Co tam? powiada, czego jeszcze, wszak wam już powiedziano!“ — „Tak i cóż z tego? odpowiada, ja nie mogę żyć taką odrobiną. Mnie potrzeba i pulardy, i butelkę wina francuskiego, i teatru, rozumiecie.“ — „Już wybaccie, mówi naczelnik, wybaccie. Co do tego, to trzeba mieć, w pewnym rodzaju, cierpliwość. Dano wam tymczasem środki dla utrzymania, póki nie wyjdzie rozucyca, i bez żadnego wątpienia będziecie wynagrodzeni jak się należy, bo nie było jeszcze przykładu u nas w Rosyi, żeby człowiek, który oddał, tak powiedział, usługi ojczyźnie, był zostawiony bez wsparcia. Ale jeżeli wy zaraz chcecie zająć pulardki i bywać w teatrze, rozumiecie, tak już wybaccie. W takim razie szukajcie sobie sami środków, starajcie się sami sobie pomagać.“ Ale mój Kopiejkin, moziecie sobie przedstawić, nic sobie z tego nie robi, słowa na-

W innych krajach, mianowicie w Anglii, gdzie odczyty (lectures) tak wiele znaczą w dziedzinie umysłowej, panuje w przygotowaniu i ułożeniu jak największa staranność. Dla czegoż u nas dzieje się inaczej i z nielicznymi a bardzo szanownymi wyjątkami co rok przed oczyma naszymi stają nieporządne i dobrze sprawione zastępy, lecz jakieś bezładne gromadki, które naprzód na ochotnika spieszą.

A jednak korzyść, jaką przynoszą dobre prelekcje, jest tak wielka i tak dotykająca, iż powinnaby zachęcić tych, do których to należy, żeby się o dobre, prawdziwie pożyteczne prelekcje starali. Trokliwość taką zasługują się społeczeństwu, które potrzebuje wzmocnienia i rzetelnej oświaty; przysługują także młodszym prelegentom, których na jałowej lub niebezpiecznej drodze nieraz rozsądnym słowem i radą sumienną powstrzymają. Równie jest złą rzeczą marnować na zielono nadzieję przyszłego żniwa, jak robaczywy i drętki owoc za pokarm dawać.

### Sprawa ks. Poszwińskiego

Bardzo cenny i ciekawy materiał do historii dzisiejszej Kościoła katolickiego w Prusach udało nam się pozyskać i pospieszamy podać go do wiadomości publicznej, wstrzymując się od wszelkich komentarzy, gdyż dokumenta same przez się bardzo wymownie mówią. Dla objaśnienia bliższego, co spowodowało korespondencją poniższą, przypominamy, że ks. Poszwiński proboszcz w Przemęcie powołany został, nieczego z niego nie przeczuwając, przed sąd wolsztyński, „In einer im Termine näher zu bezeichnenden Sache,“ na termin na dzień 16 sierpnia, gdzie mu zakomunikowano treść denuncyacji, wysłanej z Kaszczeru do prokuratora w Międzyrzeczu, jakoby wiedział, kto wyklął p. Kicka w Kamionie, gdyż o tym miał mówić na poczęcie (in der Passagierstube) zanim jeszcze ekskomunikacja rzuconą była na p. Kicka. Oburzony w pierwszej chwili na denuncyanta, starał się ks. Poszwiński udowodnić, że denuncyacja jest kłamstwem, zapominając w pierwszej chwili, że to już było tłumaczeniem się; rozumie się jednakże samo przez się, że nie takiego nie mógł powiedzieć, co by komuś szkodzić mogło, boć nie wiegąc nie mógł powiedzieć nad to, co już wszyscy wiedzieli z gazet. Dyrektor sądu, który go przesłuchiwał, zwrócił mu uwagę na to, że swoje zeznanie będzie musiał poprządzić. Oświadczył tenamysłu. Po upływnym tygodniu, a więc dnia 23 sierpnia przybył do Wolsztyna już ze rzezciami i oświadczył na terminie, że świadectwa nie złoży, został natychmast uwięziony.

Dnia 22 września przybył do więzienia sędzia i w pomieszkaniu inspektora zażądał od ks. Poszwińskiego świadectwa. Inkwirowany prosił o zwłokę jednego do dwóch tygodni. Atoli już pod dniem 3 października wystosował następujące pismo:

Podczas ostatniego przesłuchania, jakie się odbyło 22 z. m. oświadczyłem sędziemu do protokołu, że w przeciągu dni 8 lub 14 będę mógł w sprawie żądanej ode mnie świadectwa względem ekskomunikatora p. Kicka pewne poczynić zeznania. Stało się to dla tego, że niektórzy z moich konfetrów s. w. oświadczenia łatwego do zrozumienia, usiłowali mnie przekonać, że w danym razie już ze względu na dobro mojej parafii jestem zobowiązany, żądane świadectwo, które przecież nikomu szkodzić nie mogło, złożyć; chciałem jednak odczekać jeszcze chwili, w którejby nicieo wszelkich zarzutów, jakie mi uczyniono, sądowi samemu jak najpełniej była jasna. Oświadczam tedy niniejszem wyraźnie, że tego świadectwa nigdy nie złożyę, jednakowoż przymus na mnie doświadczenia pomimo praw majowych za nieprawny uważam i przeciwko niemu protest podnoszę.

Wiadomym mi jest wprawdzie, że najgruntowniej sze uzasadnienie tego zdania, które podług opinii wielu znawców przez żadnego jurystę nie może być zбите, nie było respektowanym nawet w najwyższych instancjach; mimo to uważam sobie za obowiązek, chociażby to miało tylko posłużyć ad perpetuam rei memoriam,

przynajmniej jeden powód z mej strony przytoczyć, który podług mego zdania nieprawdą mojego wyzienia jak najwidoczniej wykazuje. Prawo bowiem przepisuje, że jeśli złożenie świadectwa może szkodzić świadkowi, nie wolno na nim wymuszać świadectwa. Każdy zaś członek Kościoła katolickiego podpada ekskomunikacji latae sententiae, skoro przeszkadza Kościołowi w jego działaniu, albo przyczynia się do tego przeszkody pozytywnie w jakikolwiek sposób. Jeżeli zaś ten członek Kościoła jest zarazem kapłanem, to w tej chwili, kiedy podpadł ekskomunikacji, traci ipso facto swój urząd duchowny i jest w sumieniu obowiązany wszelkiej nawet najmniejszej funkcji swego urzędu zaprzestać sub peccato peccati mortalis.

Wprawdzie świadectwo moje nie byłoby pozytywnym współdziałaniem i w danym przypadku nawet pośrednio szkodziłoby nie mogło komukolwiek, gdyż sam ekskomunikator denuncyował siebie piśmiennie przed p. prokuratorem, zawsze jednak pogwałciłoby zasadę, o którą tutaj idzie i moje sumienie. Przypuściwszy nawet, żebym chciał być podłym (Schuft) i nie zważać wcale na głos sumienia, to i to nie pomogło, gdyżbym natychmiast utracił zaufanie wszystkich moich parafian i ścigał na siebie ich pogardę. W razie potrzeby mógłbym to udowodnić. W ówczesnym jednak czasie moje jako pasterza podusz, który ma zadanie uszlachetniać i udoskonalać wierzących mu od Boga Chrześcian skończyłoby się ipso facto. Z tego więc powodu uwięzienie moje przynajmniej na tak długo jest nieprawne, dopóki i pod tym względem przeciwko nam księgom katolickim jakie nowe prawo wyjątkowe nie zostanie uchwalone.

Lecz także i przez wzgląd na dobro państwa nie powinni być więzionymi księża katolicy za to, że swemu Kościołowi chcą być wiernymi i przysięgi nie łamać. Niech powie ktoś o chca, niech imputują duchowieństwu katolickiemu najhaniebniejsze występki, prawdziwe lub zmyślone — słowo Chrystusa: vos estis lux mundi, zostanie zawsze prawdziwym. O ile w świecie znajduje się lux Christi prawdziwym. O ile w świecie znajduje się Apostołów si i ich następcom i zawsze duchowieństwo katolickie za sól i światło ziemi przez lud chrześcijański uznawanem będzie. Same nawet prawa majowe są tego dowodem; czynniki prawodawcze nie byłyby ich nigdy uchwalili, gdyby były znali dokładnie smutny stan obywateli w czasie obecny. Zdawali się jednak nie mieć najmniejszego przecucia, że duchowieństwo katolickiemu jakkolwiek z tego jest światła, to jednakowoż nie podług zasad tego świata wychowywanemu, nigdy hasła do swych czynów od świata przyjmować nie wolno. Jakkolwiek tedy skutków praw majowych żaden stan jako taki nie potrafiłby znieść, to jednak duchowieństwo katolickie wszystkie skutki, jakie z nich obecnie wypływają i wszystkie inne, jakie z nich logicznie wypłynąć muszą z pewnością znieść, gdyż jest uposażone siłą z góry, której ludzka moc przelać nie zdoła.

Jeżeli tedy najlepszy w przekonaniu chrześcijańskiego ludu tak katolickiego jako też wierzącego akatolickiego nie za przestępstwa albo zbrodnie, lecz za wierność dla swego Kościoła i za swe przekonania do więzień bydława wtrącać — czyż zaufanie do władz państwa i do sprawiedliwości praw, obawa i groza przed więzieniem nie bywa osłabiana i czyż z czasem nie zniknie zupełnie wszelka powaga władzy?

Jest to moje najgłębsze przekonanie, którego wypowiedzieć się nie wahałem dla tego, że chociażby król. Sąd powiatowy go nie podzielał, to wiem, że je jednak uszanuje tym więcej, że przez to wykazałem, iż katolickie duchowieństwo nigdy dla państwa nie może być nie przyjaźnie usposobionem.

Jeżeli jeszcze pozwolę sobie nadmienić, że prokuratora ściga już listami gończeni ekskomunikatora p. Kicka, to nie wiem rzeczywiście, dla czego odmień jeszcze świadectwa, domaga. Mimo to gotów jestem pozostać w więzieniu, domaga. Wiem, że to jest dla mnie, zle to nie małe, że pominięcie pojęć doszło tak daleko, że co jeden za część inni za hańbę uważają.

Co zaś tyczy się szkody, którą doznaje parafia w skutek mego uwięzienia, może ją Wszechność każdej chwili naprawić. Z resztą fakt ten, że siedzę w więzieniu może być dla mej parafii głośnym kazaniem, które skuteczniej działa, aniżeli najlepsze kazanie, jakie w życiu mojem powiedziałem.

To moje przedstawienie żąda mi się dostatecznie dowodzić, że prawo nie powinno mnie zmuszać do składania świadectwa a nadto uwięzienie mnie nie może leżeć w interesie państwa, dla tego upraszam król. Sąd powiatowy, aby mnie od przymusu świadectwa zwolnił i z więzienia łaskawie wypuścił zechciał.

Z wysokim szacunkiem  
(podp.) Lic. Poszwiński k. proboszcz.

Na to otrzymał inkwirowany następującą odpowiedź:  
Wolsztyn, 5 października 1875 r.  
Królewski Sąd Powiatowy  
I Wydział

Do Proboszcza Lic. Poszwińskiego obecnie w Wolsztynie.  
V 8533

Copia Decreti  
w sprawie śledczej dotyczącej ekskomunikacji proboszcza Kicka.

Na protest pana przeciw zastosowanemu do niego przymusowi świadectwa, odpowiada się, że przysiężenie pana, jakoby prawo potępiało przymus świadectwa we wszystkich przypadkach, w których złożenie świadectwa szkodzi mogłoby przynieść świadkowi, jest błędne. Twierdzenie to odnosi się tylko może do § 313 N. 4 ordynacji kryminalnej. Paragraf ten przepisuje wyjątek od reguły obowiązku świadectwa w następujący sposób:

„Jeżeli przy pytaniu, które widocznie nie stoi w związku z przedmiotem przesłuchiwania, świadek nie bez powodu się lekka, aby odpowiedź na nie zgubne dla jego osobyściągnięta skutki.“

Podług tego odmówić można świadectwa tylko co do okoliczności pobocznych, które z przedmiotem śledztwa nie stoją widocznie w związku itd. Odmówione świadectwo ze strony pana nie ściga się do okoliczności pobocznych, lecz do samego przedmiotu śledztwa. Wiadomości pana o osobie ekskomunikatora z Kwilca i powody do obaw jakie pan podniósł, nie mają żadnego znaczenia w osądzeniu kwestji, gdyż szkody, których się pan lekka, są takie, jakichby podług prawodawstwa krajowego tutaj jedynie rozstrzygać było, by z prawami sprzecznymi, a z którymi i państwo liczyć się nie może. Treść teologiczna przedstawienia pańskiego nie wpływa wcale na rozstrzygnięcie kwestji prawnej.

Więzienie, polegające na § 312 ordynacji kryminalnej, trwać będzie dalej mimo protestu pana, dopóki władza żądająca zeznania pańskiego t. j. prokuratora w Międzyrzeczu od swego żądania nie odstąpi, albo pan swego oporu nie zaniecha.

Ponieważ w przedstawieniu swoim kładł pan także przyczynę na to, że świadectwo ze strony pana jest niepotrzebne, przedstawienie pańskie, celem osadzenia tej sprawy, przesyłamy prokuratorowi w Międzyrzeczu.

Uwierzytelnione  
(podp.) Boniu.  
(Dokończenie nastąpi.)

### KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 8 grudnia.

(Z Rady państwa. — Sprawa włościańska. — Obawa rekompensat.)

(+) W Radzie państwa toczyła się w tych dniach walka parlamentarna w kwestji onader obchodzącej stósunki naszego kraju, bo w kwestji lichwy. Liberalizm wiedeński zainaugurowawszy nową erę, zaczął przed siedmioma jeszcze laty obok zerwania konkordatu i ustaw wyznaniowych od przyznawania swobód lichwiarzom i rozciągania opieki nad zbrodniarzami. Wtenczas to s. p. książę Władysław Sanguszko z prostotą i odwagą, która wynagradzała brak daru wymowy, rzekł był w Izbie wyższej Rady państwa: „Panowie! ciągle zajmujecie się zbrodniarzami, wczoraj znieśliście karę więzienia dla nieplacących swych długów, dziś dajecie zupełną wolność lichwiarzom, jutro macie obrowadać nad ułżeniem iuszu skazanych za złodziejstwa i morderstwa, raz też zajmujecie się uczciwymi ludźmi.“ Otóż rzeczywiście liberalizm do tej pory pomija uczciwych ludzi, wystawiając ich właśnie na samowolę i rozpasania wyzyskiwaczy i lichwiarzy. Stósunki pod tym względem lichwy w Galicyi są rozpacziwe. Bez przesady powiedzieć można, że lichwa żydowska zrujnowała już blisko połowę większych właścicieli i doprowadziła do wywłaszczenia szlachty przez żydów. Zapewne, nie jest to bez winy szlachty, ale gdy się zważy, jak ciężkie przejścia, zmiany stósunków społecznych i gospodarskich i nieustające kłeski elementarne przyszło przebywać tej szlachcie galicyjskiej, nie mającej innego urządzenia ogólnie zmodyfikować sąd o lekkomyślności i własnych winach dawnych właścicieli w polowie zrujnowanych.

Równie smutny przedstawia obraz własność włościańska, zwłaszcza w niektórych okolicach. Rzecz dziwna, ale dar wolności i własności ziemskiej, udzielony w Galicyi chłopom najazutrz niemal po dokonanych zbrodniach, bez jakiegokolwiek przygotowania, nieoświeconym a co gorsza demoralizowanym, nietylko, że nie przyniósł korzystnych owoców, ale pchnął właśnie włościom, pozabawionych opieki dworu, do ruiny. Lichwa żydowska zapuściła też głęboko korzenie między włościom w wielu okolicach. To też przerażające cyfry wywłaszczenia, przymusowej sprzedaży mógł przytoczyć wnioskodawca dr. Rydzowski w swęj świetnej mowie. Domagał się obmyślenia prawnych środków dla ograniczenia dowolności procentowej. Komisja Rady państwa proponowała przekazanie tego przedmiotu rządowi, celem wyłączenia odpowiednich środków w ustawodawstwie cywilnym. To nie wystarcza, bo lichwa jest zbrodnią, a zatem domaga się poskromienia przez ustawy karne. Lecz i to już wiele, że liberalizm zaczyna się cofać z tej zasady bezwzględnej wolności. Owe doktryny liberalne idą już w ką, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych i finansowych. Wiadomo wam, jak liberality wiedeńskie domagają się gorąco zaprowadzenia cel ochron-

nych. Odpowiadają im na to Węgrzy wypowiedzeniem traktatu słownego między Austryją a Węgrami i żądaniem zaprowadzenia granicy słownej na brzegach Litawy. Wogóle gmach dualizmu coraz bardziej się chwieje i do roku, to jest do terminu rewizji ugody austro-węgierskiej zagraża zupełnem runięciem. Godną uwagi jest znakomita broszura w tym przedmiocie br. Helferta. Boże daj tylko, aby Austryja miała czas jeszcze poprawić kardynalne błędy swęj wewnętrznej organizacji, żeby nie zaskoczyła tymczasem kwestya wschodnia i nie wywołała zmian terytoryalnych, które podobno najbardziej Galicyi by zagrażały. Kordon rosyjski nad granicą wywiera dziwnie przykre wrażenia, jak gdyby fascynacyi, a nie może być także uspokajającą podróż ks. Gorczakowa do Berlina.

To pewna, że ta straszna ewentualność rekompensat, którymby Austryja miała dostarczyć materyał, przerażające mogłaby mieć dla Galicyi następstwa. Niestety, tak tutaj agitacya schizmatycka, tolerowana przez dawne rządy, krzawiąc się na gruncie józefinizmu, rozkwiła a nawet dojrzewa, że nie dziwiłoby, gdyby Rosya pragnęła sięgnąć po to żniwo. Ważnem jest bardzo rozporządzenie Stolicy Apostolskiej, modyfikujące orzeczenia dawnej bulli o konkordji dwóch obrządków. Rozporządzenie to ułatwia obecnie przechodzenie z obrządku unickiego na obrządek łaciński. Lud ruski w wielu okolicach Galicyi wschodniej, zrazoju schizmatyckim duchem duchowieństwa, chętnie przyjąłby obrządek łaciński. Ustawy cywilne austriackie ułatwiają to bardzo, a dzieł usunięta przeszkoda ze strony władzy duchownej. Niestety unia zawiadła pokładane w niej nadzieje a miasto stać się pomostem dla Kościoła wschodniego do połączenia się z Rzymem, służy częścią za pomost dla dążeń schizmatyckich, częścią zaś za pozór schizmie do srogich prześladowań religijnych.

Akwizgran, 7 grudnia.

(Obchód 29 listopada.)

Dnia 29 listopada obchodzili tutejsze Towarzystwo Młodzieży Polskiej dwojaką rocznicę: czterdziestopięcioletnią powstania w Warszawie i dwuletnią swego założenia. Ponieważ do tego czasu w Poznaniu, jak się zdaje, wcale nie wiedziało o istnieniu polskiego kółka w tutejszem mieście, dla tego nie od rzeczy będzie, nim przystąpię do opisu naszej skromnej uroczystości, skreślić pier krótką tegoż historiją.

Na dniu 23 listopada 1873 roku zawiązało się Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Akwizgranie. Członkami jego byli: pp. Adam Czaplic, Franciszek Eksner, Juliusz Dziubek, Jan Grzesiński, Wincenty Sulimowski i J. Weber związek pod nazwą „Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Akwizgranie.“

Celem jego miało być: nasamprzód wzajemne zbliżenie się Polaków w tak oddalonych od Ojczyzny stronach; dalej pomoc wzajemna w naukach i sztuce; wreszcie pomoc w wyprawach i w innych celach. Towarzystwo miało być: nasamprzód wzajemne zbliżenie się Polaków w tak oddalonych od Ojczyzny stronach; dalej pomoc wzajemna w naukach i sztuce; wreszcie pomoc w wyprawach i w innych celach.

Odbywano co jeden lub co dwa tygodnie siedzenia, na których członkowie miewali rozmaite odczyty z pola literatury polskiej, już z dziedziny przemysłu. Ponieważ Towarzystwo pragnęło także żyć, choć duchem tylko, z krajem, dla tego postanowiło trzymać czasopisma, wydające w trzech zaborach naszego kraju; i to mogąc jednak dla braku środków płacić za wysyłanie pism swoich już to bez opłaty, już to za zniżoną cenę. Tym sposobem w pierwszym roku swego istnienia otrzymywało Towarzystwo zupełnie bez opłaty: Dziennik Poznański, Gazetę Narodową, Przegląd Tygodniowy, Djabła i przez krótki czas Dziennik Polski; za opłatą kosztów wysyłki Kłosy; za zniżoną zaś cenę Biblię i Umiejętności Przyrodnicze i Przyszłość, organ młodzieży polskiej w rzychu, za co pomienionym redakcyom serdecznie podziękowanie. Oprócz abonowało Tygodnik Wielkopolski.

Rok drugi istnienia nie był dla rozwoju Towarzystwa pomyślnym. Nie tylko bowiem członków zmalało, ale i pozostali, czy to z zachęty i poparcia, czy też z innego jakiego

czelnika wywierają na nim ten sam skutek, co groch na ścianę. Hałas zrobił się straszny, wszystkich zaczął mój Kopiejkin lając, wszystkim tym, tak powiedział, sekretarzom, zaczął grozić: „Ah wy, wołał, to! ah wy, tamto! wy nie znacie waszych obowiązków! wy zaprzędacie prawo!“ Co każeć z takim djabłem robić? Naczelnik widzi: trzeba użyć, tak powiedział, srogości. „Dobrze, powiada, jeżeli nie chcecie się zadowolnić, co wam dają, i czekać spokojnie tu w stolicy, w pewnym rodzaju, postanowienia, to ja was odprawię na miejsce waszego urodzenia. Zawołaj feld-jęgra, wysłać go kąd jest rodem!“ A feld-jęger, rozumiecie, już tam stoi za drzwiami: taki sobie chłop wzrostem ze trzy arszyny, ręce jego, możecie sobie wyobrazić, sama natura się wysiliła, żeby takie ogromne stworzyć, — słowem, dentysta taki... Otóż jego, biedne stworzenie Boże, z feld-jęgerem do kibitki. „No, pomyślał sobie Kopiejkin, przynajmniej nie trzeba poczty płacić, Bóg zapłać i za to.“ Jedzie on, panie ty mój, na feld-jęgrę, a jadąc na feld-jęgrę, w pewnym rodzaju, tak powiedział, myślał sobie: „Dobrze, ty chcesz, żebym sam sobie poszukał środków do życia, dobrze, ja znajdę sobie sposób!“

„Ale jak go tam dostawili na miejsce, i gdzie mianowicie go przywieźli, tego niewiadomo. Więc, rozumiecie, wszelkie wieści nawet o moim Kopiejkinie przepadły, kapnął w rzekę zapomnienia, w jaki tam Styx. Ale pozwólcie, panowie, oto tu zaczyna się dopiero, tak powiedział, nie za-

wiązki romansu. I tak: gdzie podział się Kopiejkin, niewiadomo; ale nie przeszło i dwóch miesięcy, jak ukazała się w riazzańskich lasach banda zbójców, a hersztem tej bandy był, panie ty mój, nie kto inny!

— Ale pozwól tylko, Iwanie Andreewicz, rzekł raptem, przerywając jego opowiadanie, poli-majster: — wszak kapitan Kopiejkin, jak sam powiedziałeś, nie miał ręki ani nogi, a Cziczikow...

Tu pocztmajster wrzasnął, uderzył się z całą siłą ręką w czoło i publicznie, przy wszystkich, nazwał się cielegina. Nie mógł pojąć, jakim sposobem taka okoliczność nie przyszła mu na myśl przy zaczęciu opowiadania. Ale nie tracąc miny, po chwilowym namyśle dodał, że w Anglii udoskonaloną jest mechanika, i że z gazet dowiedział się, jako ktoś wynalazł drewniane nogi, tak że dotykając tylko ukrytej sprężynki, te nogi niósły człowieka Bóg wie jak daleko, że go nawet odszukać było niepodobna.

Wszyscy jednak powątpiewali, żeby Cziczikow był kapitanem Kopiejkinem, zgodzili się na to, że pocztmajster sięgnął za daleko. Zresztą oni sami, kierowani dowcipnym wynalazkiem pocztmajstra, ledwie, że dalej jeszcze nie zszli. Z liczby wielu przypuszczeń było jedno — wstyd nawet je wypowiedzieć — czy też przypadkiem Cziczikow nie jest przebrany Napoleonem, bo Anglik dawno już zazdrości Rosyji jej wielkości, że pojawiały się nawet karykatury, w których przed-

stawiony jest Rosyanin rozmawiający z Anglikiem. Anglik stoi i trzyma z tyłu psa na powrozie, a tym psem jest Napoleon. „Patrzą, powiada Anglik, jeżeli ty tylko cokolwiek nie tak, to zaraz psa na ciebie puszczyć!“ I oto może teraz wypuścili go z wyspy Heleny, i oto wybiera się teraz do Rosyji, jak gdyby Cziczikow, a w samej rzeczy nie Cziczikow.

Naturalnie, uwierzyć, uznać temu nie uwierzyli, głęboko się jednak zamysłili, a rozpatrując sprawę, znaleźli, że twarz Cziczikowa, jeśli się obróci i stanie bokiem, bardzo przypomina portret Napoleona. Policmajster, który służył w dwunastym roku i osobiście widział Napoleona, nie mógł także nie przyznać, że wzrost on nie był słabszego od Cziczikowa, i że całem złożeniem ciała i postawą Napoleona także, nie można powiedzieć, żeby był bardzo tłusty, ale też i nie szczupły.

Może być, że niektórzy czytelnicy znajdują nieprawdopodobnem, autor zaś dla zgody z nimi gotówby także powiedzieć, że to nieprawdopodobne; ale, jak na nieszczęście, wszystko zaszło tak, jak jest opowiedzianem. Zresztą trzeba mieć to na uwadze, że wszystkie te zdarzenia zaszły wkrótce po kampanii 12 roku.

Rozmyślali, rozmyślali; radzili, radzili, aż narreszcie postanowili, że nie źleby było wypytać się szczegółowo Nozdrewa. Ponieważ on pierwszy rozpoznał wieść o martwych duszach i był w bliskich stósunkach z Cziczikowem, musi przeto znać nie-

które szczegóły z jego życia, trzeba się więc wiedzieć, co powie Nozdrew.

Dziwni ludzie, ci panowie urzędnicy, niby wszyscy inni: wszak doskonale wiedzą. L. Nozdrew łgarz, że nie można mu wierzyć czeź, a jednak do niego się udają! Zgódź tu z człowiekiem! nie wierzy w Boga, ale go nos zaswędzi, to wierzy w to, że umrze, uwagi porzuci utwór poety, jasny jak dzień, nikniący zgodą i wielką mądrością prostoty, a się właśnie na to, gdzie jaki niebądź chwast gmatwał, poplątał, przewrócił przyrodę, to nagle będzie podobalo i w niebogosty będzie krzawił. „Oto, oto prawdziwa znajomość tajników świata! Przez całe życie za nic nie będzie miał dokonywać, aż nakoniec odda się w ręce starej babie, rotę zwłocznicy, która go będzie leczyła jakimśm, gdy w ptami i zakłęciami. Trzeba jednak być w kć, cokolwiek panom urzędnikom z powoducie, w ście trudnego ich położenia. Tonacy, wiesz, bo pchwyta za najmniejsze źdźbło, on nie może, gdzie nie przytomności pomysłu, że na tém źdźbłynie Następnymucha mogła się utrzymać, a on samążył, to njeżeli nie 200 funtów, ale o o tém wtemniły podniśli i chwytą za źdźbło. Tak samo i pawie, jeszcze chwycili się nakoniec za Nozdrewa. Pm, oga obelnapisał zaraz do niego liścik zapraszający na przagnię, czeź, a komisarz w botfortach z pospę, i innodniósł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ju mniej okazywali zajęcia i życia. Mimo to żywali się, choć nieregularnie odczyty. I tak np. Salima-Samujlo odczytał „O krochmalu“, mbek podał „Krótki rozbiór Nieboskiej Kome-“, Eksner: „Lassale i wpływ jego na rozwój i socjalnych w Niemczech“ itp. Aby dać jak jak taki dowód swę żywota i w tym u, jaki w pierwszym wydawało, dzięki energii pracy prezesa Grzesińskiego, pismo humorystyczne p. t. Osa (miesięcznik), z publicznymi odbierało już tylko Gazetę Narodową, bibliotekę umiejętności przyrodniczych i losy. Przy końcu więc tego roku Towarzystwo bliższym już było upadku.

Na początku jednak trzeciego to jest tera- zszego roku na nowo się zorganizowało. Po- nieniu i znacznym rozszerzeniu ustaw, które pak w zasadzie pozostały niezmiennione, tylko jej i wyraźniej określone, postanowiło Towarzystwo powetować ożbiłość, z jaką w roku zeszłym było. Na końcu roku będy się starał podać wu przebieg działalności jego, a tymczasem prze- m to, co jest właściwym celem niniejszej kore- ndencyi, t. j. opis naszej podwójnej rocznicy.

Nasamprzód więc obrało Towarzystwo na po- zeniu 20 listopada komitet, złożony z prezesa Grzesińskiego i sekretarza Rzepeckiego, mający się obraniem stosownego miejsca i wogóle urzą- niem całej uroczystości. Wybrano lokal Pórz- na przy ulicy Seil-Graben. Uroczystość rozpo- ciła się o godzinie trzy kwadranse na ósmą. Ze- lo się wraz z gośćmi, między którymi znajdo- a się jedna dama, Polka naturalnie, osób dwa- je. Szczępła to liczba, ale za to tym serdecz- nie się bawiono. Po otwarciu uroczystości przez esa Grzesińskiego, przeczytał sekretarz Rzepe- telegram od „Polonii“ z Karlsruhe, która To- zystwu życzy wzrostu i rozwoju. Następnie es w długiej mowie wyjaśnił powody, dla któ- się zebrałszy. Ocenivszy najpierw znacze- 29 listopada dla narodu polskiego, podał przy- y, dla których powstanie 1831 r., tak świetnie poczęte, utrzymać się nie mogło: oglądanie się Zachód i niezgodę wyższych klas, a przeszedł- później do drugiej naszej rocznicy, t. j. zado- a Towarzystwa, wytknął w pięknych a serdecz- ch słowach cel, do którego dążyć powinniśmy, razem środki, jakich do dopięcia celu tego uży- mamy. Celem tym jest dobro naszego kraju moralne jak materialne, środkami: praca uczci- natężona i wytrwała. Skończył, zachęcając byśmy, pomni na pokoenie kraju, zawsze zędyje szczerze i usilnie pracowali, a tym spo- dm skutek pomyślny najpewniej nasze uwieńczy- ary.

Po nim zabrał głos członek Jarczewski. Za- wazy wierszem ks. de Lamennais'go:

Próżno wolkają, żeś w grobie,  
Albowiem powiadam Tobie,  
Ze się Two rany zagoją,  
Ze ten grób kolebka Twoja,

W tej barzo mowie skreślił historię dnia, którym Szkoła podchorążych z akademikami rzu- się na niebezpieczne ale chlubne i święte o wypędzenia wojsk najczystszych z naszej o. Przebiegł potem, o ile to można było w tak im uskutecznić czasie, historię całej wojny, hegwa naszą broni pod Wawrem, Stoczkiem, warzywem itd., aż przyszedł do chwili okropnej, órej wspominał o bitwie ostrołęckiej. Nastę- a w krótkich słowach, bo boleść nie pozwalala ic wiele, opisał upadek powstania, ustąpienie yczynzonego wojska na obce ziemie i rozpapa- ie emigracyi po całym świecie — w końcu eik, jak i jego poprzednik do zorganizowania- o, by tym sposobem jedynie przyczynimy się odniesienia kraju i wskrzeszenia wolności u.

Gdy mówca, który dla piękności stylu i treści eczne znalazł uznanie, zamilkł, rozpoczęła kromna ucsta, podczas której sekretarz Rze- wygłosił smutny epizod z ostatnich dni te- wostwania, tj. z czasów obłężenia Warszawy. zedził utwór nieśmiertelnego Adama krótkim em, objaśniającym położenie stolicy w tych h i bohaterstwo naszego wojska, poczem do- wydeklamował to sławne opowiadanie Adju- „Reduta Ordona.“

Po nim wstał członek Hertmani, który asł nasze dusze opowiadaniem Wincentego Rzeż w Oszmianie, które to zdarzenie, cho- powszechnie znane, za każdym razem ży- zych oczu wyciska, tzy żalu i rozpacz, bo się, jakobyśmy przez wszystkich, nawet niebo byli opuszczeni, a z nikąd nie widac y. Lecz poeta nas pociesza, mówiąc:

O nie zginęła jeszcze Ojczyzna  
Póki niewiasty tam czują,  
Bo z ich to serca płynie truciźna  
Która wrogowie się trują.

Dla tego też wniesiono natychmiast zdrowie, które ohocho spełniono.

Następnie, zadeklamował nam członek Vla- Stadnik w swoim rodowitym tj. czeskim wiersz, nie jako modlitwę do owego sław- Jana Ziśki z Trocnova, a ponieważ sądził, acy zapoznawają tego wielkiego bojownika e czeskiego, przed którym wrogci drżeli, gdy zupełnie ociemniał, dla tego podał nam jej w krótkości w polskim języku życiorys- nę, wykształconego w polskiej szkole wo- na, bo pod Jagiełłą w bitwie Tannenberg- gdzie nawet pierwsze oko postradał.

Następowały inne deklamacje przepłatane mi, to na cześć tej młodzieży, która przed y podniosła sztandar wolności, to na tych, y jeszcze dziś pod żelaznym jęcząc beriem oga obchodził tej uroczystości tak jakby pragnęli, — na cześć i połączenie Słowia- ny i inne, a serdeczna, niczem nie zakło- wesołość panowała w naszym niezakło- tak że zdawało nam się nie, jakobyśmy sto trzydzieści mil od kraju oddaleni, ale

jakbyśmy się znajdowali na łonie rodziny, na ziemi, której powietrzem od dziecka oddychaliśmy.

Zabawa trwała do godziny drugiej, poczem tak członkowie jak i zaproszeni goście rozeszli się zadowoleni do swych domów, unosząc z sobą zapewne wspomnienie dnia jak rzadko mile spędzonego.

Rzym, 6 grudnia.

(Komitet „sprawy Nieomyślności“ — Wiadomości z Watykanu. — Spadkobierca hr. Cavour'a. — Wylew Tybru. — Projekt Garybaldego. — Wspomniały czyn księcia Galliera.)

(?) Kardynał Berardi przedstawił Ojcu św. komitet „sprawy Nieomyślności“, którego jest urzędowym protektorem. Członkowie doznali przyjęcia najserdeczniejszego i usłyszeli na nowo, co już w przeszłym roku do jednego z nich napisał Ojciec św., że dzieło ich miłém jest Bogu a pożytecznym Kościołowi. Tłómaczy bowiem wiernym, co to papieska Nieomyślność, usuwać nieporozumienia, zwalczać przesady, oto cel i zadanie komitetu, a obrazy, katechizmy i broszury popularne głównymi są środkami jego działania. Komitet zawiązał się przed trzema laty w Paryżu i, dzięki gorliwej pracy kilku Francuzów, dzisiaj pod jedną wspólną dyrekcyą połączył Włochy, Niemcy, Anglię i Stany Zjednoczone. Rozumie się, że główne jego siły i zasoby w Francyi, która zawsze, w złyj czy dobrej doli, przewodniczy w apostołskich pracach. Zrazu komitet napotykał na ogromne trudności, bo fundusze katolików, przy rosnącym wciąż przesładowaniu, są prawie wyczerpane, a prócz tego wielu wiernych, nie umiejąc objąć należycie całego znaczenia propagandy na rzecz Nieomyślności, usuwało się od niej. Taki zwykły początek każdej dobrej sprawy. Nieznacznie jednak wielu dało się przekonać, że nie wystarczy ogłoszenie dogmatu i przyjęcie jego przez wiernych, potrzeba go zrozumieć, przyswoić sobie duchowo, wcielić w życie społeczne, obronić od fałszywych stronników i od nieprzyjaciół otwartych. Aby łatwiej tego celu dopiąć, komitet postanowił niejako uzmysłnić wiód dogmat, którego podjął się obrony, aby wierni, mając go przed oczami, często o nim myśleli, a myśleć, pokochali. Kazał sporządzić wspaniały obraz czwartego posiedzenia Soboru Watykańskiego (dnia 18 lipca 1870), a za pomocą oleografii odbitego w tysiącach egzemplarzy, które po przystępnej cenie 130 fr. staną się ozdobą nawet mniej zamożnych domów katolickich. Nadwyżka ze sprzedażi posłuży na wydrukowanie popularnego katechizmu o Nieomyślności, za którym w miarę dochodów pójdą apologetyczne broszury. Nie zdaje mi się, aby w naszym kraju, w smutnych czasach obecnych zdołał się utworzyć podkomitet, działający w porozumieniu z głównym komitetem paryskim, ale spodziewać się godzi, że przynajmniej gorętsze rodziny prywatnie do niego się udadzą i przez zakupno obrazów, dobrowolne ofiary i dokonanie polskiego przekładu katechizmu przyczynią się w kraju naszym do spopularyzowania „Nieomyślności“, która dla tego u nas chłodnego doznała przyjęcia, że że ogół nie zdołał wytłómaczyć sobie wszystkich korzyści moralnych i politycznych z niej płynących. Adres komitetu: Kanonik Elou Petit w Paryżu, 8 avenue Portalis, presbytère de S. Augustin.

Rok jubileuszowy sprowadza wciąż nowych pielgrzymów i to z wszystkich krajów: można powiedzieć, że cały rodzaj ludzki przesuwają się przez sale Watykanu. Wszystkie stroje i języki spotykają się tam w wzajemnej zgodzie i wspólnym interesie. Niedawno czterech biednych górali ze szczytów Libanu kłęzczało na jednej audyencyi, bo oczywście odjechać nie chcieli bez błogosławieństwa Ojca wszechchrześcijaństwa. Misyonarz maronita był ich tłómaczem a Pius IX czule dopytywał się o los ich rodzin i powodzenie kraju tak wielce przywiązanego do Niego i do Stolicy Jego. Obdarzył wszystkich hojnie i trzeba było widzieć rozrzwienie poczywych ludzi, z jakim wpatrywali się w promieniające dobrocią oblicze zastępcy Boga na ziemi.

Prawie każda audyencya ma taką chwilę rzewną, takie niezwykłe spotkanie. Kłęczy n. p. para młodych małżonków, przed niemi pięcioletni synek, wyrwa się ku Piusowi. Biedne, niewinne dziecko nie rozumie nawet, dla czego rodzice nie śmieją Piusa nazywać Ojcem. Ten kładzie mu dłoń na głowę i z nadzwyczajną słodyczą zwraca się do obecnych: „Odmówcie trzy „Zdrowaś Marya“, aby za przyczyną Niepokalanej Dziewicy uzyskać od Boga nawrócenie dziecka i rodziców.“ Wtedy matka rozrzewniona łzami, się zalewa. Lzy te może roztopią lody protestantyzmu, które dotąd trzymają w pętaeh swoich dusze obojga małżonków.

Zrobiwszy parę kroków naprzód, jeszcze pod wrażeniem tej chwili zawołał Ojciec św.: „Proście Boga, aby oświecił panów tego świata, którzy zwłaszcza we Włoszech wstąpili na drogę, wiódącą do strasznej przepaści.“

I znowu idzie dalej a oto kapłan francuzki w jednej sakiewce ofiaruje mu kilka sztuk złota. Drobny dar, zwłaszcza ta sakiewka, a jednak pełna wspomnień. Znaleziono ją przy Arturze Guillemin, oficerze żuawów, który zginął śmiercią bohaterką w potyczce pod Montelibretti 1867. Przyjaciela odesłali ją krwią zbroczoną rodzicom poległego a ci przez lat ośm drogi klejnot przechowywali pobożnie. Teraz korzystając z podróży proboszcza swego do Rzymu posłali relikwii razem ze skromnym datkiem temu, za którego syn ich życie położył. Pius ją bierze i ogląda, potem głęboko wzruszony odzywa się: przyjmując z całego serca tę drogą dla mnie acz bolesną pamiątkę.

Mógłbym wiele podobnych napisać wam szczegółów, bez obawy, że mi zabraknie materji. Ale nie podobna dzisiaj pisać z Rzymu unosić się tylko nad słońcem, trzeba także dotknąć ciemności, które zaległy miasto wieczne, groźnie sro-

ząc się przeciw Papieżowi; jest ich tyle, że czasem zdaje się, jakby słońce miało zniknąć na zawsze. Jednego jednak przemilczeć nie mogę szczerze: z niedawnej audyencyi, bo łączy w sobie niejako dwóch światów wspomnienie, liberalizmu włoskiego i najgorętszego katolicyzmu. Wiadomo, że ród Cavourów wygasł po mieczu i nie dawno zmarły hr. Einard Cavour, bratanek znanego ministra, był ostatni męski potomek tego rodu. Umarł w młodym wieku a ogromny majątek, pominałszy margrabinię Alfięri, zapisał cały hr. Roussi de Sales, ze stariej sabaudzkiej szlachty, gorącemu katolikowi, który czem prędzej przyjechał do Rzymu, aby zapewnić Ojca św. o swém przywiązaniu i wielką cząstkę niespodziewanego spadku złożył mu w darze. Czyż hr. Cavour, stanowiący u szczytu potęgi, porzucił kiedy, że za lat kilka nadejść ród jego zgaśnie a obrzydliwa fortuna w części przejdzie do rąk tego Piusa IX, którego nienawdził, jak mało kto drugi.

Wczoraj Tyber wylał, wzbrawszy niesłychanie. Nad wieczorem przyległe ulice były już pod wodą a nieustający deszcz kazał się lekka wzrostu powodzi. Dzisiaj już się cofa leniwie, jak gdyby żal mu było porzucić zdobycz. Męnie fale swoje; (poci mowią złote) stacza znowu do morza a niebo po dwóch tygodniach ponuręgo dąsania się wygozdziło się zupełnie. Nikt się nie gniewa, że s. Bibiana doznała zawodu, bo choć Rzymianie mówią, niepodobna na s. Bibianę znaczyć deszcz na miesiąc i tydzień cały, tym razem nie ziściła się przepowiednia. Wielkie to szczęście, bo deszcze październikowe a bardziej jeszcze w drugiej połowie listopada zrzadzili w caley Włoszech znaczne szkody.

Demokraci korzystając z powodzi wyrzucają rządowi zaniedbanie projektu Garybaldego. Stary generał tylko nim żyje, a tu jak na złość sprawa tak oporam idzie, że nikt nie spodziewa się jej końca. Ztąd, ledwo wzebrała rzeka, projekt wszystkim znowu się przypomniał a zartowniś jakiś nawet pogłosek puścił, że generał pojedzie do Orty do pogłoska rzeki. Pokazało się potem, że to pogłoska tylko, i że generał i Rzymu nie opuścił. Rozsądniejsi bronią rządowi, uważając projekt za utopią nie podobną do wykonania, Ale gdyby nawet był podobnym, brak funduszu odbiera mu wszelką nadzieję.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. N Pan raczył mianować referendaryusza Bernharda von Bülow w ministerstwie spraw zagranicznych sekretarzem legacyjnym.

\* Doniesienia kościelne. Jutro w Archikatedrze sumę odprawi JW. ks. kanonik Klupp, kasznie powie JMks. penitencyarz Jaskulski.

\* Panna Siegenfeld da w przyszły środek drugi koncert w Bazarze.

\* Dwa odyńce wywieziono dziś przed składem pana A. Cichowicza przy ulicy Berlińskiej. Pochodzą one z lasów nowowiejskich i zostały oba ubite przez p. Stefana Grabowskiego, syna właściciela kłuczka nowowiejskiego.

\* Na ulicach miasta naszego zajmuje się 22 ludzi ładowaniem i wywożeniem śniegu i lodu na 20 wozach; kosztą ztąd wynikające wynoszą około 70 tal. dziennie.

\* Pierwszym wieczorem świeżo założonego Towarzystwa w muzycznego odbył się wczoraj wieczorem na salce teatru polskiego i zgromadził kilkadziesiąt osób wyższego tutejszego towarzystwa. Czas od 8 do 10 godz. spędzono jak najprzyjemniej przy muzyce i śpiewie.

\* Pan Kamiński oświadcza w O r e d o w n i k u, że nie głosował w sprawie teatru niemieckiego na korzyść Niemców, że przyjął tylko pierwszy z wniosków, w którym żądano jedynie zezwolenia na budowę teatru wogóle, a odrzucił wniosek drugi i trzeci, w których na budowę rzezona żądano 40,000 tal. z kasy miejskiej i spieniężenie budynku kulisowego.

\* Wystawy gwiazdkowe wyrobów cukierniczych, marmypanowych, czekoladowych itd. otwary tych dni cukierni panów S o b e s k i e g o w Bazarze i S t a r k a przy ulicy Wroclawskiej, oraz skład łakoci p. A. Cichowicza przy ulicy Berlińskiej.

\* Prokurator galeziński p. Perkuhn otrzymał od cesarza rosyjskiego order św. Stanisława trzeciej klasy.

\* Rezultat popisu ludności w miesiące naszym jeszcze nie wiadomy, ponieważ dotychczas blisko 1/3 karteczek jeszcze nie oddano komisji.

\* Pierwszym pocliem osobowym, który wczoraj wyruszył z Poznania do Kłuzborka, wyjechało tu ztąd osób 23.

\* Na posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania oświadczył nasamprzód przewodniczący, radca sprawiedliwości P i l e t, że przekroczenie etatu w kasie kamelaryjnej za listopad rb. wynosi 315 grzywien 95 fen. Od 1 stycznia aż do 1 grudnia wynosi przekroczenie etatu w ogóle 10,079 grz.; suma ogólna przewyżki dochodów wynosi 19,576 grz. Etat podatku od psów wynosił będzie rok przyszły w dochodach i rozrachunkach grzywien 6375, etat funduszu teatralnego 979 grzywien. Administracya długów miasta potrzebował będzie na prowizyą i amortyzacyą 128,734 grz., na co kasa kamelaryjna płacić będzie 27,000 grzywien. Etat kasy oszczędności ustanowiono na 69,290 grzywien, etat lombardu na 10,922 grzywien. Z 31 budek do sprzedawania chleba zadzierżawiono tylko 15; zgodzili zatwierdzili dzierżawę, przyczem stawiono wniosek, aby magistrat starał się o nadzorowanie niewydzierżawionych budek, powtóre, aby magistrat zadawał od dyrekcyi policyi, wyznaczenia innych miejsc dla handlarzy, którzy w dni targowe przedwojami budkami towary swe rozkładają. Obydwa te wnioski przyjęto.

Z 6 straganów do sprzedawania chleba przy miejskiej wazde wydzierżawiono Nr. za 341 grz. Nr. 8 za 345 Nr. 5 za 316 grzywien rocznie; na Nr. 1 ma się jeszcze raz odbyć licytacya.

Zastępcą przełożonego dla VI okręgu ubogich wybrano restauratora Rychtera, członkami miejskiej deputacyi dla ubogich wybrano ponownie: pp. kapitalistow Bussego, Lüpkiego i Gintrowicza, kupców Morala, Padego, Kuczynskiego, Kantorowicza, Ad. Birnera i księgarza p. J. K. Zupańskiego.

Radca zdrowia dr. Samter ofiaruje miasto list zastawny na 100 tal. wraz z kuponami od 1 stycznia r. prz. na utworzenie funduszu, z któregoby osobom opuszczającym miejski lazaret, można udzielać wsparcie na drogę, ponieważ doktor S. zauważył, iż często osoby nie mające wcale widoków utrzymania po wyjściu z lazaretu umyślnie pod rozmaitemi pozorami pobyt swój w lazarecie przedłużają. Dr. Samter spodziewa się, że fun-

dusz ten niebawem dostatecznie się powiększy. Zgromadzeni przyjmują datki dra Samtera i polecają bezpłatną administracyą tego funduszu kasie kamelaryjnej. Reprezentant p. M. Cohn, ofiaruje na ten cel roczną kładkę w sumie 24 grzywien.

\* Tymczasowy tutejszy inspektor miejski w Poznaniu p. Schwerin ma zamiar złożenia swego urzędu od 1go stycznia r. p. Również wakuje miejsce nadinspektora w gazowni.

\* Kontrola policyjna nad zgromadzeniami Spółek pożyczkowych, której w Toruniu uległa zapisana Spółka przez odwiedziny p. Reza, dała zarządowi powód do wniosku o prokuratory o wytoczenie procesu karnego. Prokurator odrzucił wniosek, tem rzecz motywując, że według dowiadywania się w tutejszej landraturze rzeczony urzędnik działał w przekonaniu, iż mu do tego przysługuje prawo. Prokurator pozostawia zarządowi do woli udać się z zażaleniem drogą dyscyplinarną do król regencyi w Kwidzynie. Jak zarząd postąpi, dotąd nie wiemy, choć już dla wyjaśnienia zasady byłibyśmy za dochodzeniem sprawy tej w ostatnie instancyje. Zatargi z policyą o kontrolę zgromadzeń publicznych i stawiane przytęm pretensye mnożą się teraz w zastraszający sposób i potrzeba koniecznie raz postawić rzecz na czyste.

Również i Przewodniczący Związku Spółek Zarobkowych zaniósł w tych dniach do tutejszej regencyi zażalenie na radcę ziemiańskiego powiatu krotoszyńskiego, który przysłał urzędnika policyjnego na wiec Spółek pożyczkowych w Krotoszynie.

\* Jeneralny urząd pocztowy wystósował w tym roku do publiczności próbę, aby w własnym interesie wcześniej oddawała pocztę przesyłki gwiazdkowe, gdyż inaczej w ostatnich dniach przed Bożem Narodzeniem tyle się nagromadzi pakiet, że nie można ich będzie na czas odstawić na miejsce przeznaczenia. Zarzecz prosil urząd pocztowy, aby adresy pisać dokładnie i wyraźnie, przesyłki zaś o ile możności frankować, gdyż to znacznie pocztę ułatwi pracę ekspedywani.

\* Gazeta Warszawska zapowiada druk nowęj powieści p. J. I. Kraszewskiego pod tytułem starosta „Warszawski“.

\* Panna Wanda Bogdani stała się znow ofiarą oszustwa. Puszczając się w podróz artystyczną do Galicyi, Multan i Rosyi, przyjęła sobie impresary, jakiegoś Moory, a ten zabrawszy jej pieniądze z koncertów znikł z Jass.

\* Bawicy obecnie w Warszawie Anglię zakupują mnóstwo przedmiotów starożytnych. Między innymi nabyli od hr. B. dwa wazy z sewrijskiej porcelany za 30,000 rubli. Traktują także o serwis (vienk sevre) u jednego z tamtejszych magnatów, za który ofiarują 270,000 franków. Właściciel zaś żąda 350,000 franków.

\* Miasto Malborg obchodzić będzie w roku przyszłym rzadką uroczystość swego 600letniego istnienia. Z powodu uroczystości tej postanowiło zebranie reprezentantów miejskich wydać historię miasta a wygotowanie jej powierzyło dr. Marschall.

\* Wydawnictwo „Ojczyzna“, codziennego politycznego pisma zostało zawieszono „na czas krótki“, jak się wyraża w wiadomości podpisane przez redaktora Ojczyzny p. Władysława Golembierskiego, które abonenci otrzymali wczoraj zamiast dziennika. Ojczyzna poczęła wychodzić z końcem Grudnia ubiegłego roku. (Gaz. Lwów.)

\* Kalendarz. Jutro, w niedzielę, dnia 12 grudnia św. Epimacham. Wschód słońca o godzinie 8 minut 3; zachód o godz. 3 minut 44. Długosć dnia 7 godzin 41 minut.

Pełnia księżycy dnia 12 grudnia o godzinie 9 wieczorem.

Wypadki historyczne. Dnia 12 grudnia 1501 koronacja króla Aleksandra. — 1586 śmierć Stefana Batorego. — 1812 śmierć poety Trembeckiego.

Pojutrze w poniedziałek, dnia 13 grudnia św. Zycy i panny i męcz. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4; zachód o godzinie 3 minut 44. Długosć dnia 7 godzin 41 min.

Wypadki historyczne. Dnia 13 grudnia 1545 otwarcie soboru trydenckiego. Hozyusz przeszedł. — 1575 Stefan Batory ogłoszony królem. — 1577 amnestya zbuntowanym Gdańszczanom.

Jarmarki. Dnia 13 grudnia: Lisnowo, Świecie, Walec, Braunsberg, Olsztyn, Biała w Pr., Gołab, Lüben, Reichenstein, Cerkwice, Gliwice, Gorzów, Krapowice. Dnia 14 grudnia: Bojanowo, Bydgoszcz, Kłezko, Krotoszyn, Leszno, Mur. Goślina, Rakoniewice, Srem, Trzemeszno, Żerków, Walec, Puck, Sztępcze, Morąg, Rybak (Fischh.), Biała w Pr., Gołab, Lüben, Gliwice, Lublinie. Dnia 15 grudnia: Czarnków, Poznań, Człopa, Rothenburg n. O., Król. Huta, Lublinie, Swobodzin. Dnia 16 grudnia: Babimost, Mieszków, Podzamcze, Poniec, Ujście, Wronki, Człopa, Bisztynsk, Morąg, Ragneta, Biała w Szl. Dnia 17 grudnia: Wieleń, Hulczyn. Dnia 18 grudnia: Królewiec, Naumburg n. Bobr.

## Wiadomości polityczne.

\* Berlin, 10 grudnia. [Z parlamentu. Ambasada wiedeńska — Wiadomości bieżące.] Pierwszym przedmiotem, który wczoraj przyszedł w parlamencie na porządek dzienny, był wniosek Hoffmanna, proponujący do artykułu 31 konstytucyi dodatek, aby podczas posiedzeń nie było wolno bez przyzwolenia parlamentu uwiezić posła. Wnioskodawca, uzasadniając swój wniosek, wspominał, że jutro upływa właśnie rok, kiedy poseł Majunkę nagle podczas sesyi został aresztowany, fakt, który tak w parlamentarnych, jak i po za parlamentarnych kolach wywołał przykre wrażenie i spowodował znaną rezolucyą Hoyerbecka. Na udowodnienie, że taka uchwała istnieć może bez narazenia na szwank prawodawstwa krajowego, przytacza mówca konstytucyę Bawaryi i innych związkowych państw, które podobne jak proponowana zawierają postanowienia, a nie spowodowały dotychczas żadnych niedogodności. W szczególności niebezpieczeństwo, aby deputowany nie wyszukał tego postanowienia i nie uciekł przed karą zawyrokaną, nie jest większe jak obecnie, gdzie jest zabezpieczenie przeciw rozpoczęciu jakiegokolwiek śledstwa. Przyjęcie w niósok będzie znakiem, że nieuczaitanie, jakim wciąż jeszcze obdarzają rządy reprezentacye ludu i obawa, aby swych praw nie nadużywały, powoli znika.

Następny mówca, poseł Lucius (Erfurt), znany satelita księcia Bismarcka, zaprzeczył, aby wniosek obecny był koniecznym wynikiem rezolucyi Hoyerbecka, przyjętej zresztą bardzo nieznaną większością i dla tego Izba powinna sumiennie zbadać skutki, jakie za sobą koniecznie zmiana konstytucyi pociągnąć musi. Zaden parlament w świecie, jak to udowodnili w roku zeszłym pp. Gneist i v. Schwarze, nie posiada takiego przywileju, jakiego żąda wniosek Hoffmanna. Konsekwentnie należałoby żądać wypuszczenia na czas posiedzeń wszystkich posłów, znajdujących się w więzieniu. W końcu polecił mówca przejście do porządku dziennego. Formalny wniosek o przejście do porządku dziennego polecił natychmiast baron von Minnigerode, który mniej więcej te same, co mówca poprzedni, powtórzył powody. Przeciw przejściu do porządku

dziennego przemawiał dr. Banks. Oświadczył on, że i mniejszość, która w roku zeszłym głosowała przeciw wnioskowi Herverbecka, nie uczyniła tego wcale w tym celu, aby tę sprawę ubić, lecz raczej oświadczyła się za wnioskiem Beckera, który polecał rozstrzygnięcie tej kwestii pozostawić ordynacji karnych procesów. Przejście zatem do porządku dziennego nie odpowiadałoby wcale stanowisku ówczesnej mniejszości. — Poseł Windthorst podał wniosek poparty przez wielką liczbę deputowanych o imienne głosowanie nad wnioskiem o przejście do porządku dziennego. Wskutek tego odrzucony został ten wniosek 168 głosami przeciwko 112. Za porządkiem dziennym głosowali oprócz obydwóch partii konserwatywnych znaczna część frakcji narodowo liberalnej.

W dalszym tedy ciągu dyskusji zabrał głos poseł Lasker i polecał przekazanie wniosku komisji prawniczej, która się zajmuje ordynacją procesów karnych. Ze wykonanie kary, na którą skazany został poseł, można odłożyć dla słusznych powodów na czas dalszy, przyznał już na przeszłej sesji minister sprawiedliwości. Gdyby wniosek p. Hoffmanna dzisiaj został przyjęty, jest niebezpieczeństwem, że tylko liczba powtarzających się regularnie i przez radę związkową regularnie odrzuconych wniosków się pomnoży; jeśli zostanie odrzucony, komisja prawnicza nie będzie miała powodu nim się zajmować. Wniosek zaś jego (Laskera) daje zapewnienie, że sprawa będzie traktowana bez namietności. Mówca zakończył, że już w roku przeszłym prosił Herverbecka, żeby ze swój rezolucji wypuścił ustęp o godności parlamentu, gdyż zwrot ten jest zdolny dobre porozumienie pomiędzy rządem a parlamentem osłabić. Baron Herverbeck podzielał jego zdanie, nie uważał jednak za stosowne zmieniać wniosku podczas obrad.

Następnie przemawiał poseł Bebel, który zapowiedział, że przy drugim czytaniu postawi wniosek dalej jeszcze idący, aby posłów w każdej okoliczności przeciw samowolnemu uwięzieniu z politycznych powodów zaskonić. Za wywody, że nagłe aresztowanie posła Majunkego przypisać należy rozdrażnieniu księcia kanclerza przeciw partii centrum, przywołany został mówca przez marszałka do porządku.

Poseł Windthorst występował przeciw żądaniu p. Laskera, aby wniosek Hoffmanna przekazać komisji prawniczej; dopiero kiedy Izba przyjęła wniosek Hoffmanna będzie mogła komisja prawnicza wobec możliwego oporu ze strony rządu stanowczą przybrać postawę. Komisarz związkowy Dr. Mayer wykazywał z konstytucji obydwóch państw: Anglii, Ameryki, Francji, Austrii i Włoch, że nigdzie posłowie większych nie mają przywilejów, jak w konstytucji państwa niemieckiego i zauważył, że rządy związkowe we wniosku Hoffmanna widzą nowy przywilej, na który zgodzić się nie mogą. Po mowie posła Beselera przeciw wnioskowi zamknięto pierwszą dyskusję. Poddany pod głosowanie wniosek posła Laskera (przekazanie komisji prawniczej) przepadł. Nastąpiło zaraz drugie czytanie; poseł Bebel podał swój obszerniejszy wniosek, w którym żądał, aby także na czas posiedzeń wypuszczano posłów z więzienia. Baron Schenk v. Stauffenberg oświadczył w imieniu swoim i swych politycznych przyjaciół, że po uchyleniu wniosku Laskera, od głosowania się powstrzymają. Po przemówieniach pp. Reichenspergera (Krefeld), Bebla, Traegera za wnioskiem, Beckera przeciw, zamknięto dyskusję. Przy głosowaniu odrzucono wniosek Bebla bardzo znaczną większością, poczem i sam wniosek Hoffmanna w imiennym głosowaniu przepadł 142 głosami przeciwko 127. Ośmnastu posłów pomiędzy nimi p. Lasker wstrzymał się od głosowania; marszałek głosował za wnioskiem. Narodowo-liberalni, którzy z małymi tylko wyjątkami głosowali przeciwko wnioskowi, zostali grabarzami godności poselskiej. Tak więc smutnie zakończyła się sprawa, która w pierwszej chwili wywołała ogólny zapłot obrony nietykalności osób poselskich. Nadmieniamy jeszcze, że argumenty, jakimi zwalczali przeciwnicy ten wniosek, niesłychanie były słabe i nakręcane, za to silne i niezbitne były wywody obrońców godności poselskiej.

Jakkolwiek już w roku zeszłym etat alzacko-lotaryński na lęb na szyć był zawotowany na wieczornych posiedzeniach to obecnie parlament znowu przedsięwziął obrady nad tym etatem na wieczornym posiedzeniu. Za powód podawano, że wszystkimi siłami należy się starać, aby sesja zakończyć przed Bożem Narodzeniem. Głównie zapewne uwzględniono pobyt naczelnego Prezesa w Berlinie, któryby chętnie powrócił do domu z gotowym etatem. Obrady nad etatem stanowią jedyny przedmiot wieczornego posiedzenia.

Na posiedzeniu dzisiejszym przekazano naprzód komisji budżetowej projekty: 1) względem dalszego zużycia przeznaczonych prawem z 2 lipca 1873 na wojsko 106, 846, 810 tal., 2) względem zużycia wynagrodzenia za koszt za wojny francuskiej, 3) względem nabycia i urządzenia planu do strzelania dla komisji doświadczalnej, artyleryjnej i inne cele wojskowe. Potem kontynuowano etatem alzacko-lotaryńskim. Z posłów alzackich zabierali głos posłowie Winterer i Simonis przeciw rozmaitym pozycjom, wydobywając na jaw różne nadużycia w nowym zarządzie zdobytych prowincji.

W kwestii poselstwa niemieckiego we Wiedniu pisze wiedeńska Presse, że musiały nadzwyczaj ważne przyczyny wpłynąć na postanowienie ks. Bismarcka, że generała Schweinitza przeniosł na ambasadę petersburską. Łatwo bowiem było można przewidzieć wielkie trudności wynalezienia odpowiedniego we Wiedniu następcy. Stanowisko wiedeńskiego ambasadora nie bywa w kołach dyplomatycznych uważane za synekurę. Ponieważ pomimo dobrych stosunków gabinetu wiedeńskiego do państwa niemieckiego, zachodzące wciąż jeszcze trudności wymagają dla represen-

tanta niemieckiego większej wolności, aniżeli mu jej dozwala paragraf Arnima, bodaj znajdują się możności z wyższych sfer społeczeństwa lub dyplomacji fachowi, którzyby się o to miejsce ubiegali. Dla tego też znowu jest mowa o powołaniu osobistości wojskowej, jakkolwiek inwazyja tego żywiołu do służby dyplomatycznej uważana jest przez mężów fachowych jako nie szczególny nabitek nowszych czasów. W kołach dyplomatycznych jest powszechny żal z utraty nadzwyczaj miłego kolegi, w kołach urzędowych generała Schweinitza na powszechne zasługiwał uznanie jako go-liwy i sumienny sługa swego rządu.

Nat. Ztg. dowiaduje się, że książęta bawarscy linii Luitpolda, którzy już toczą proces o sekundogeniturę po śmierci księcia Karola prze-oiw ks. Otto, w nowy będą uwikłani proces spadkowy. Ks. Maria Teresa, żona ks. Ludwika, czuje się pokrzywdzoną w swych prawach przez testament swego stryja zmarłego księcia Mofeńskiego i kazała już bawarskiemu posłowi w Wiedniu założyć protest przeciw testamentowi oraz adwokatowi monachijskiemu dr. v. Auer polecała dalsze dochodzenie tej sprawy.

\* Paryż, 9 grudnia. [Zgromadzenie narodowe. — Książę Decazes. — Artykuł „Economiste.“ — Wiadomości bieżące.] Książę Decazes może być zupełnie zadowolony z rezultatu mowy, jaką wypowiedział na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego; ze wszech stron dochodzą go oświadczenia ze strony dyplomatów, deputowanych i t. d., że konwencja z rządem egipskim, w której obronie książę Decazes występuje, niechybnie w drugim czytaniu przyjęta zostanie. Przebieg tej sprawy jest następujący. Rząd przedłożył Zgromadzeniu narodowemu projekt pochwalający i zatwierdzający konwencję, zawartą względem reformy sądownictwa w Egipcie. Komisja, która nad tym projektem obradowała, zażądała, aby Zgromadzenie narodowe odczytało dyskusję nad tym projektem a zarazem zaważowało rząd do rozpoczęcia z Egipcem nowych układów, celem wymożenia na wicekrólu pomyślniejszych dla podanych francuskich warunków. Książę Decazes główny kładł przycisk na konieczność przystąpienia Francji do układów reszty mocarstw, jeśli nie chce się wykluczyć z ich grona i zająć odrębne stanowiska i jeśli nie chce narazić poddanych swoich na ciężkie straty. Jak już wiadomo po przemówieniu Paskala Duprat, który się oświadczył przeciw konwencji, odrzucono wniosek komisji żądający zwłoki i postanowiono przystąpić do drugiego czytania.

Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przystąpiono wreszcie do wyboru senatorów, o których tyle napisano, tyle list nauklądano, w tak rozlicznych gubiono się kombinacjach. Prawica, która na pewno liczyła, że swych kandydatów, a przynajmniej pierwszą ich połowę bez trudności przeprowadzi, przerachowała się nieco, bo jej kilkanaście głosów nie dopisało. Zdaje się, że trzeba będzie przystąpić do nowych układów i przy tej sposobności zrobić ustępstwa bonapartystom. Przy dzisiejszym wyborze uzyskało tylko dwóch kandydatów potrzebną ilość głosów — prezydent Izby książę d'Audiffret Pasquier został obrany 551 głosami i wiceprezydent Martel 344 głosami. Ostatecznym rezultatem jest, że kandydaci lewicy mają przeciwco 324—325 głosów, a kandydaci prawicy 317—318 głosów.

Przeciwnicy księcia Decazes postanowili w razie, gdyby jego projektu reformy sądownictwa w Egipcie przyjąć nie miano, skorzystać z tej sposobności, by go usunąć. Są to pia desideria, które się prawdopodobnie nie sprawdzą, bo projekt księcia Decazes, o ile z przebiegu dotychczasowych obrad sędzić można, przyjętym zostanie; wszelako i bez względu na to, powinni republikanie zważyć, że minister spraw zagranicznych umiał rozwiązać obecne ważne zadanie dyplomacji francuskiej, które na tęg głównie polegało, aby stósunek Francji do państw ościennych uregulować tak, jak na to stósunki pozwalały. Przypuściwszy, co nam się z góry zdaje nieprawdopodobnym, żeby się republikanom udało miasto stracić księcia Decazes, kogóż, pytamy, stawią republikanie na jego miejsce, któryby zewnętrznie stósunkami Francji tak umiał pokierować?

Artykuł angielskiego dziennika Economist wywołał między deputowanymi w Wersalu w tych dniach wielkie wrażenie. Wypada nam tu nadmienić naprzód, że doniosłość nabycia akcyi kanału suezkiego przez rząd angielski bardzo się zmniejszyła, ponieważ akcyje te nie nadają właścielom prawa do głosowania na zebraniach akcyonaryuszów Towarzystwa. Oprócz tego statuty Towarzystwa kanału suezkiego, żądające, aby chcący brać udział w głosowaniu posiadali przynajmniej 25 akcyi, stanowią, że żaden z akcyonaryuszów, jakabykolwiek bądź ilość akcyi posiadał, nie może mieć więcej jak dziesięć głosów. Po tęg wyjaśnieniu posłuchajmy, co mówi Economist: „Nabywając akcyje wicekróla, których dochody sprzedane są na lat 19, a których procenta w tym czasie sam wicekról nam wypłacać będzie, nakładamy na siebie obowiązek misji i interwencji. Akcyje khedywy kosztowały nas 4 miliony funtów szterlingów, nie licząc w to zawisłości Francji i potrzeby interwencji w Egipcie.“

Zapewniają, że następcą s. p. Arcybiskupa Ginouilhaca na stolicy lyońskiej będzie msgr. de la Tour d'Auvergne, Arcybiskup z Bourges, którego stolicę obejmie msgr. Lavigerie, Arcybiskup Algieru. Msgr. Thibaudier zostaje Biskupem ko-adjutorem lyońskim, a skoro tylko w departamencie Loire utworzona zostanie nowa diecezya, zasiądzie na stolicy w Saint-Etienne. Wiadomości te, płynące z dość pewnego źródła, bardzo dobre zrobiły wrażenie między duchowieństwem francuskim.

Msgr. Dupanloup, obecnie trochę cierpiący, wyjechał do Bayonne celem poratowania nadwątłego zdrowia i wytchnięcia po rozlicznych pracach, którymi jest ciągle zajęty. Pobyt jego w Bayonne nie przeciągnie się jednakże dłużej nad dwa do trzech tygodni.

P. Rouher występował do jednego z swych przyjaciół, członka rady municypalnej w Ajaccio, list, w którym protestuje przeciw odwołaniu mera Ajaccio, p. Forcioli, złożonego z urzędu z powodu wzięcia udziału w głośnym bankiecie w wili Bacciochi. Pan Rouher uważa za obowiązek każdego wiernego bonapartysty zaprotestować w chwili wyborów przeciw „brutalnemu“ czynowi, będącemu zniewagą, wyrządzoną miastu. W tymże samym liście p. Rouher wyraża boleść swą z powodu nieporozumień na wyspie Korsyce, gdzie książę Napoleon ma znaczną liczbę stronników, mogących w danym razie, połączony się z radykałami, uniemożliwić kandydatury przyjaciół p. Rouher.

We wtorek toczył się proces przed trybunałem apelacyjnym w Douai przeciw pp. Ritt, podprefektowi i Van Cassel, substitute w Saint-Omer, oskarżonym o nadużycie władzy. Czytelnicy przypomniał sobie, że urzędnicy ci rozkazali strzelać do obłąkanego, nazwiskiem Lepêtre, który uciekłszy z domu wariatów, schronił się na szczyt dachu i z tamtąd rzucił dachówkami i kamieniami na żandarmów, chcących go pochwyć.

Profesorowie uniwersytetów rządowych nie mogą się jeszcze uspokoić i pogodzić z nowym rzeczą porządkiem i dawają uczuć wolnym wszech-nicom katolickim dowody swego złego humoru. Ponieważ dziekan wydziału teologicznego w Bordeaux pochlebnie się wyraził o nowym prawie, p. Burnouf, dziekan wydziału literackiego w tęgże mieście ogłasza w Giro nde list pełny obelg na duchowieństwo i tchnący nienawiścią ku Kościołowi, w którym wzywa ludność do wyboru deputowanych republikańskich, którzyby prawo o wolności nauczania znieśli. Jest to po prostu reklama wyborcza.

Dziennik Univers spiera się z brukselskim Le Nord o kwestyę wschodnią. Le Nord żąda, że Rosya nie! myśli o zajęciu Konstantynopolu ani żadnej części posiadłości tureckich. Na to Univers odpowiada, że więcej od żarogzeń Norda znaczą słowa, które niedgdy cesarz Mikołaj wyrzekł do posłów Francji i Anglii, że zajmie Konstantynopol, jeżeli będzie potrzeba, i że każdy Rosyjanin marzy o krucjacy, żeby wyrwać św. Zofią z rąk Turków.

Dziennik Le XIX Siècle zarzucił stowarzyszenia św. Niemowłectwa, które wykupuje dzieci porzucone w Chinach i tym sposobem ratuje je od śmierci, że funduszów swoich na inne cele używa. Prezes towarzystwa, książę de Girardin wytoczył proces o potwarz redakcyi a mianowicie pp. About i Sarcey. Proces będzie sądzony 23 bieżącego miesiąca.

Listy z Hong-Kong rozbiegają kwestyę prawdopodobieństwa wojny Japonii z Koreą. W Hong-Kong nie dowierzają, by, pomimo iż wojna z Koreą, która dawniej należała do Japonii, podobają się Japończykom, ostatni śmiech ją rozpoznać, dopóki Chiny, rozcigające opiekę nad Koreą, nie są zajęte w innej stronie. Zkądinąd rząd japoński może być zmuszony do wojny, aby się utrzymać, bo w kraju panuje wielkie niezadowolenie z powodu nagle zaprowadzanych zmian na sposób europejski. Gdyby umysł nie odwrócił się gdzieindziej, mogłoby przyść do rewolucyi na korzyść starego porządku rzeczy.

Dzienniki francuskie zajmują się listem nieboszczyka księdza Theinera do księcia de Broglie, ogłoszonym jeszcze w październiku w pismach niemieckich. List ten, wymierzony przeciw władzy doczesnej i tchnący nienawiścią, rzuca smutne światło na tego nieszczęśliwego uczonego, który do końca życia mieszkał w Watykanie i jadł chleb papieski a zdradzał Piusa IX. Zresztą po ogłoszeniu listów Augustyna Theinera do Döllingera i Friedrichsa nie już nas zadziwić nie może. Dodajemy, że książę de Broglie oświadcza w Univers, iż od lat 20 nie miał żadnych stósunków z księdzem Theinerem.

Umarł baron de Richmont, dawniejszy deputowany i senator z czasów cesarstwa.

Taki czas panuje na morzu, że ptastwo morskie chroni się na brzegi i w nocy szczególniej przeraźliwie krzacz. Mieszkańcy Havru uskarżają się, że im te krakania sie przerywają.

\* Londyn, 7 listop. [Misyja p. Cave. — Wierzycciele Turcyi. — Wiadomości bieżące.] Nominacya p. Stefana Cave doradcy finansowym Khedywy nie znajduje w kołach politycznych wielkiego uznania. Przynać należy, że p. Cave jako przewodniczący w kilku większych towarzystwach i jako podsekretarz w ministerstwie handlowym miał sposobność rozpatrzenia się w stósunkach finansowych i w rzeczy samej dowiódł pewnych zdolności, wszelako wszystko to nie jest dostateczną rękojmją. Anglia chce wybrać jaką pierwszorzędną gwiazdę tego rodzaju. Cavego urząd jeneralnego podskarbiego jest czystą synekurą. Oprócz tego zachodzi pytanie, czy p. Cave będzie persona grata dla Khedywy, a oprócz tego rząd, wybierając p. Cave, przyjmuje niejaka odpowiedzialność za jego działanie, ponieważ p. Cave należy do rządu. Manchester Guardian dowiaduje się z pewnego źródła, że londyńscy przyjaciele i powiernicy Khedywy żądali, aby urząd ten powierzono p. Lowe. Disraeli, którego o to proszono a nawet nalegano, stanowczo odpowiedział negatywnie. Co dotyczy misji pułkownika inżynierii Stokes, doszły teraz urzędownie, że towarzyszyć będzie p. Cave w charakterze urzędowym, prawdopodobnie do pomocy w sprawach technicznych, ponieważ p. Stokes zna bardzo dobrze stósunki kanału suezkiego i reprezentował Anglię w komisji obradującej w Ca-

rogrodzie nad clem kanałowym. Jako sekretarz towarzyszyć będzie pp. Cave i Stokes, p. Taylor z ministerstwa spraw zagranicznych a podsekretarz p. Taylor, również z ministerstwa spraw zagranicznych; pan White z ministerstwa wojny towarzyszyć im będzie jako sekretarz dla spraw finansowych.

W tych dniach odbyło się zebranie wierzycciel Turcyi, na którym postanowiono wysłać do Turcyi, jako do radców finansowych: członka parlamentu p. Hamond i bankiera Palmer, którzy się z własnej woli do tego urzędu zgłosili, i przyjęto wniosek p. Hamond, żądający, aby zniżono obligacye z wartości nominalnej na wartość rzeczywistą plus 10 pct. dodatku; od tęg wartości ma być płacone 6 pct. prowizyi i oprócz tego jeszcze pewien procent na amortyzacyę. Trybut egipski ma i nadal być płaconym do banku angielskiego, również i inne zastawy mają być zatrzymane. Na konwie wybrano komisję, mającą kierować układami, które się toczyć będą najprzód z Sadykiem baszą a następnie wprost z rządem tureckim.

Według Pall Mall Gazette potwierdzili królowa projekty komisji parlamentarnej, w której pod przewodnictwem dra Playfair obradowano nad reformą stósunków urzędników cywilnych wskutek czego nowa ordynacya służby już od nowego roku będzie obowiązująca.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Kary nałożone na duchownych w archidiecezyi poznańskiej przez p. Massenbacha:

Z przeniesienia...	27116 tal.	— sgr.	= 81348
64. Ks. Stefański z Ce-	190	"	= 570
rekwiy			
65. Ks. Szaal z Budzy-	320	"	= 960
nia			
66. Ks. Mrówczyński z	1006	20	= 3020
Długiej Gośliny			
Suma	28632 tal.	20 sgr.	= 85998

\* Dnia 8 grudnia stawał książę Sz a morze rze wski na wezwanie sądu średniego na min, jako znawca, w sprawie księdza Ch r stowicza, dotyczącej mowy pogrzebowej. Jego Sz. zabrał się zdowodami i pismami Kościoła swego św., ażeby być na wszystko przygotowa- tymczasem sąd o nic nie pytał, tylko, czy ks. miał w czasie mowy birę na głowie. Na tęg pytanie nie potrzeba znawców, bo mały dziecinnie powie jak książę ubrany. Dla tego więc birę — była czynność duchowna i sąd skazał ks. na 15 m. kary, i zapłacenie kosztów. (Ored.)

## TELEGRAMY.

Wersal, 10 grudnia. Lewica przedłożyła listę kandydatów na senatorów, na której umieszczyła kilku ultralegitymistów, jak margrabiego de Elicieu, hr. Cornulier-Lucinière, margrabiego de Vello, Théry, hr. Boisboissel, margrabiego de la chejaquelein, wikonta de Lorgeril, de la Rochelle. Lewica spodziewa się w ten sposób pozyskać parcie najskrajniejszej prawicy.

Wiedeń, 10 grudnia. Komisja Izby dotowanych, wysadzona do zbadania prawa karnego przyjęła 6 głosami przeciwko 4 wniosek referatorem względem zniesienia kary śmierci i oświadczyła, że zatrzymaniem kary śmierci w sądach wojennych doraznych i to wszystkimi głosami przeciw jednoczemu. Minister sprawiedliwości Glaser przemawiał do wielu powodów za zatrzymaniem kary śmierci.

Bukareszt, 11 grudnia. Senat wystosował do księcia adres, w którym wyraża wotum z prnia dla obecnego rządu. W adresie położony nacisk na to, aby kraj zachował swoją neutralność, lecz równocześnie uzupełnił swe środki obrony.

## Ostatnie telegramy.

Wersal, 10 grudnia. Wiadomy dotychczas urzędownie jeszcze nie ogłoszony i niezuty rezultat dzisiejszych wyborów senatorskich następujący: Większość absolutna wyniosła 365, Aureles Paladine 346, z listy lewicy otrzymał Barthelemy Hilaire 349, Casimir P 347, Corne 359, Ducler 366, Foubert 355, baut 367, Krantz 367, Laboulaye 357, Last 365, Maleville 352; Pothuan 362, Roger Nord Wołowski 349 głosów.

Wersal, 11 grudnia. Rezultat wszystkich wyborów senatorów, urzędownie ogłoszony jest następujący: Oprócz dwóch kandydatów wicy i 13 kandydatów lewicy, o których wy donosono, wybrani zostali: Chanzy, Four Ernest Picard i Coudier, wszyscy z lewicy.

Londyn, 11 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie królewskie, zwolujące lament na 8 lutego.

Bruksela, 10 grudnia. Indépendant otrzymuje dnia dzisiejszego telegraficzną de- że ułożony przez północne mocarstwa, podt- czeń i zamiarów Turcyi w zupełnym porozu- siał ostatecznie zredagowany. Pomiedzy r- panuje w tym względzie absolutna zgoda.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 11 grudnia.

BAZAZ. Pani Jackowska z Pomarzanowic, Wil z Jurkowa, Turno z Obiezowa, hr. Z d z Gluchowa, Pentkowski z Rozyezyna, Tad zski z Kuczkowa, Szódrski z Garzyna.

LUZYSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Golcz ski z Królstawa Pol., Eukemski z Gonicza, growiecki z Chładowa, Trzeński z Gniezn- tomski z Smuszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Keszycki z Chwalibogowa, Nieczkowski z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

\* Korzyści zabezpieczenia na życie dla kupców. Kupiectwo nie zostało jeszcze w społeczeństwie naszym w ogólności tego uprawienia i tego znaczenia, jakie ma u wielu innych narodów...

W końcu potrzebna może być jeszcze uwaga, że polisa na ubezpieczenie na życie, skoro jest zapisana na korzyść trzeciej osoby, chociażby nawet żony i dzieci, nie może być obłożona sądownym arestem...

DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Warunki konkursu dramatycznego krakowskiego na rok 1875/76. 1) Nagrodę 600 zlr. otrzyma najlepsza zdaniem komisji sztuka (komedia czy dramat) współczesna lub osnuta na historii polskiej.

\* Niedzieli wyszedł Nr. 63 i zawiera: Od wydawcy. - Lekcja, Ewangelia i nauka z Ewangelii na niedzielę III Adwentu. - O Kościele. - Trzecia rocznica. - Prześladowanie Kościoła za cesarza Juliana Apostaty.

\* Nakładem Księgarni polskiej we Lwowie wyszły 4 tomiki Biblioteki dziecięcych amatorskich teatrów: 1. Mały nauczyciel, komedycja w 2 aktach (uwieczniona pierwszą nagrodą konkursową) przez Maryę Grabowską.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Ocenienie deputacyi piętne. średnie. Ocenienie izby handlowej. pigkne. Per 100 kil. netto. Rzep. Rzepik zimowy. Rzepik letowy. Lnica. Siemie linaune.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

GIELDA.

Na giełdzie tutejszej nie zawierano dzisiaj żadnych interesów.

Ceny sieniopłodów na targach zamiejscowych. Wrocław, 10 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: - cent. żyta, - cent. pszen. - cent. jęczm., - cent. owsa, - cent. oleju rzepiow. litrów okowity.

Konieczyna czerwona, wiele pył. posłania 38-41 średnia 44-47, piękna 49-51, wborowa 53-55 płacono.

Konieczyna biała, bez zm., posłania 46 do 52 średnia 56-63, piękna 66-71, wborowa 73 do 78 pło.

Żyto: za 2000 funtów, trzyma się, wypowiedziano 3000 centnarów, na upytanie wypowiedzenia - na giełdzie - m. plac. na miesiąc grudzień 145,50 żąd., - pl. grudzień-styczeń 145,50 marek płacono i żądano, styczeń-luty 148, - marek żądano, - marek płacono, na kwiecień-maj 155,50-155 marek plac. i żądano, maj-czerwiec - marek płacono, - marek żądano.

Pszenica per kil. wypow. - cent. na bieżący miesiąc 193, - marek żądano, - marek płacono, na grudzień-styczeń - marek żąd., - m. pl. w końcu - marek żądano, kwiecień-maj 200, - marek żądano, - marek płacono, Wypow. - cent.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilogram. 161, - marek żądano w końcu - marek płacono, - marek żądano, na grudzień-styczeń - marek żądano, - marek płacono, kwiecień-maj 160, - marek płacono, - żądano, wyp. - cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. - Oliej rzepiowy: za 100 kilogram. z beczką na bez obrotu, wypow. - cent. w miejscu 71,50 marek żąd., wypow. kontrakt - płacono, na grudzień, 71, - grudzień-styczeń i styczeń-luty 70,50 marek żąd., - marek płacono, luty-marzec - marek żądano, - marek płacono, kwiecień-maj 69,50-70,00 marek płacono, - m. żądano, wrzesień-październik 69, - żądano, - marek płacono.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., bez obrotu wypowiedz. - litr., w miejscu 42,30 marek żądano 41,30 mar. płacono, w końcu - marek płacono, - marek żądano, na grudzień i grudzień-styczeń 43, - marek żądano, styczeń-luty - marek żądano, - marek płacono, luty-marzec - m. plac. - marek żąd., marzec kwiecień - marek żądano, - marek płacono, kwiecień-maj 46, - marek żądano, - płacono maj-czerwiec 46,50 mar. płacono, - żąd., czerw.-lipiec - marek żądano, - marek płacono lipiec-sierpień - marek płacono - marek żąd., sierpień-wrzesień - marek żąd., - marek płacono, w związku - marek żądano, - płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżej, szlaskie 7,75-8,00 m., węgierskie 7,30-7,50. Makuchy siem. za 50 kil. 10,20-10,60 m. Siano 4,40-4,70 m. za 50 kil. Słoma rżana 42,00-44,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 11 grudnia: żyto 145,50 marek, pszenica 193, - m., jęczmień 144, - m., owies 161, - marek, rzep 325, - m., olej rzepiowy 71, - mar., okowita 43, - marek.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. trał. w miejscu 42,30 żądano, 41,30 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30-31, murek, nowa 26,50-27,50 murek, ranna piękna 26,50-27,50 murek, ranna średnia 24,75-25,75 murek, ranna na paszę 10,00-10,75 mar., oscie pszenne 8-8 1/2 murek za 100 kilogr.

NADESŁANO.

Niemieckie Towarzystwo Zabezpieczeń życia w r. 1874.

Na rozwijający się postęp i wybitne stanowisko niemieckich zabezpieczeń życia, tej ważnej gałęzi własnej pomocy na polu ekonomicznym, zwraca i w tym roku, w nadzwyczajnym Dodatku do nr. 506 berlińskiej Boersa Zeitung, uwagę znakomity artykuł z naukową znajomością rzeczy i z ścisłą bezstronnością, „O czynnościach i stosunkach majątkowych niemieckich zabezpieczeń życia“ umieszczony. Z przytoczonych 57 towarzystw należy 38 do Niemiec, 17 do Austrii i 2 do Szwajcarii. W 35 towarzystw w Niemczech było w głównym oddziale na r. 1874 504,098 osób w przypadkach śmierci na kapital 497,512,860 zabezpieczonych, z których 316,228 na 286,975,702 tal. zabezpieczonych do 19 towarzystw na akcje, a 187,870 osób na 210,536,658 zabezpieczonych do 19 towarzystw na wzajemności opartych należał. Z dotychczasem zabezpieczeń na pogrzeby i posag doszedł cały kapital zabezpieczony do wysokości 522,434,009 talarów. Z towarzystw na akcje, największe pruskie towarzystwo zabezpieczeń na życie, Germania, najwięcej także miała w r. 1874 zabezpieczonych; wogóle było 129,711 zabezpieczeń na 66,195,025 tal. kapitalu, i na 34,426,01 tal. rocznych pensji. Towarzystwo to i w roku zeszłym największy miało przybytek.

W skutek 7712 (w roku 1874) przypadków śmierci niemniej w skutek za życia płatnych kapitalów i pensji wypłaciły te 38 towarzystw w Niemczech 7,858,909 tal. co się równa 86,53 procentom ich rocznego dochodu a Germania sama w Szczecinie 971,978 tal. Do towarzystwa, które z swego rocznego dochodu mniej jak przecięteli procent wszystkich towarzystw 14,22 procent wynoszący na prowizye i koszty administracyi wydała należał także i Germania w Szczecinie, gdyż potrzebowała na te wydatki tylko 14,22 procent swego rocznego dochodu. Do funduszu premiowo-rezerwowego przekazane zostały 6,596,008 talarów co się równa 30,22 procentom rocznego dochodu, przez co ogólny fundusz gwarancyjny wzniósł się z 8,935,830 tal. na 115,941,080 tal. Funduszu gwarancyjnego posiadają te 19 towarzystw na akcje 76,438,452 tal. czyli 25,22 procent zabezpieczonego kapitalu; - towarzystwa zaś na wzajemności oparte mają 39,502,628 tal. czyli 18,01 procent zabezpieczonego kapitalu. Z ogólnego funduszu gwarancyjnego wszystkich 36 towarzystw w roku 1874 należał 10,459,164 tal. do Germanii w Szczecinie, której fundusz w stosunku do roku zeszłego o 908,231 tal. się powiększył. Kapital ten jest na popularne pewne hipoteki, procent przynoszące wypożyczony.

De nabycia

w księgarni Ludwika Merzbacha

w Poznaniu:

Tyc. Kółnictwo wobec postępu. Część pierwsza 3 tal. 20 sgr.

Chłop. Obrasek dramatyczny w 5 aktach. 1869. 22 1/2 sgr. Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia i oświecenia. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacie“ wyjętym z dzieł tejże św. drukowanych roku 1665. Kraków 1862. 15 sgr.

Misbin, C. L. Skażówka, jak żyć, pielęgnować i utrzymać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garezyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.

Grutlich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasampród dla uczących się na fortepianie. Niedrożywy środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekce muzyki systematycznie urzędzić i ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowanam w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Interpolacja posła plezewskiego dr. Nieoglewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej 11 kwietnia 1869 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdania stenograficznego. 1860. 3 sgr.

Zredolipima do dzieł Unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część III. Dyaryusz Łubelskiego Sejmu Unii. Rok 15 9. Drukiem i głosi A. T. hr. z Kościoła województwa Działyński 1856. 6 tal.

Skórzewski, hr. St. Najważniejsze prawa tyzące się W. Ks. Poznańskiego. 1861. 25 sgr.

Zabytek dawnej mowy polskiej, wydany przez A. T. hr. Działyńskiego. 1857. 10 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficznego kursa nie nadeszły.

Walne zebranie

członków Towarzystwa Pomocy Nauk. dla pow. średzkiego, odbędzie się w Środzie dnia 16 bm. o godzinie 11 z rana w lokalu Huttnera, na które się zaprasza Szan. Członków i Obywateli. (1996)

Rządca dóbr,

obecnie w miejscu zarządzający większym majątkiem, posiadający rekomendacje najznakomitszych obywateli Księstwa, poszukuje od 1 lipca 1876 r. innej posady. Bliższych wiadomości udzieli (1816)

S. Sobeski

w Poznaniu, Bazar. (2020)

Germania.

W nocy z dnia 9 bm. zasnęła w Bogu na-  
gle w Lesznie

ś. p.

# Tekla z Taczanowskich Rychłowska,

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w dniu  
później oznajmić się mającym,  
w kaplicy w Taczanowie, do-  
kład ciało sprowadzone i do  
grobu rodzinnego spuszczone  
zostanie, o czém donosi

stroskana  
**Rodzina.**

Spóźnione.

Na dniu 8 bm. zasnął w Bo-  
gu w Słuszkowie w Królestwie  
Polskiem po długich cierpie-  
niach ś. p.

# Hieronim Rychłowski,

przeżywszy lat 87.

o czém zawiadamia przyjaciół  
i znajomych stroskana

**Rodzina.**

# Restauracya SUJECKIEGO,

Rynek 57,

polecą Szanownej Publiczności swoją kuchnię jak  
najlepiej zaopatrzoną w wszelkiego rodzaju  
potrawy smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bar-  
dzo umiarkowanych cenach.

Polecą się również do przysposobiania śniadań  
i kolacyi **poza domem**, mianowicie przy we-  
solań i innych uroczystościach.

W **piątki i soboty** ma zawsze przygoto-  
wane **oblady postne**. Również ma wybór wszel-  
kiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czer-  
wone i szampańskie. (1871)

# Wielka Wystawa Gwiazdkowa

na ten rok już urządzona, w wielkim wybo-  
rze po cenach najumiarkowan-  
szych

w składzie papieru i galanteryi

# W. Maszewskiej

dawniej Łakinskiej,

Podgórna ul. No. 9, naprzeciw hotelu francuskiego.

# Heliograf

aparatus do samodzielnego  
wykonywania fotografii aż  
do wielkości fotografii gabinetowych.  
Każdy, nawet starsze dzieci, potra-  
fia nim pracować. (2008)

Cena z wszystkiemi co do tego na-  
leży tylko 3½ tal. u fabrykanta

**E. R. Winzer,**  
Berlin, N. W. Karlstrasse No. 14.

W drukarni Leitgebr w Po-  
znaniu wyszło i jest do nabycia w  
wszystkich księgarniach (2028)

za 1 markę czyli 10 sgr.

O interesie

# Depozytowym.

Odczyt Dr. Rakowicza, miany na  
sejmiku Spółek w Krotoszynie.

Skład **Lerbaty chińskiej**  
moj  
ostatniego sprzętu uzupełnilem wyho-  
rowemi gatunkami. (1595)

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Losy na budowę  
**Tamu Kolonaskiego**  
po 4 marki rozsyła (1972).

**J. Rosenberg,**  
komtor loteryjny,  
Berlin, S. Aite Jacobstrasse No 66.

Nader ważne dla każdego  
pod względem utrzymania  
zdrowego wzroku.

# Woda na oczy

**Dr. Whites**  
preparowana przez Traugota Ehrhardta  
już od roku 1822 pozyskała sławę na  
cały świat. Zamówienia na flakony po  
1 m. przyjmuj p. **Bardfeld** w Po-  
znaniu, ul. Nowa 4. (2018)

# Gwiazda,

tygodnik ilustrowany,  
poświęcony nauce i rozrywce z dziedziny religijno-narodowej, wycho-  
dzący pod redakcją ks. Apolinarego Tyczyńskiego i zawierający be-  
dziej w 80 nr. 16 str. druk: Nauki religijne, Żywoty Świętych, Dzieje  
narodu i piśmiennictwa polskiego, Opowiadania z przyrody i rady go-  
spodarze, Powieści, Poezje, Wiadomości ze świata itp.

Przedpłatą kwartalną wynosi na pocztach  
**1 markę czyli 2 złote pol.**  
albo pod opaską za nadpłatą 1 marki i 26 fen. do

**Ekspedycyi „Gwiazdy“**  
w drukarni J. Leitgebr w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

# Wielka wystawa swiazek.

marcepanów, figur, konfektów na dziewka, atrapów itd. w wielkim wyborze  
po najtańszych cenach.

**R. Neugebauer,**  
Cukiernia, Berlińska ulica 15.

Jako praktyczne podarki na gwiazdkę polecą się:  
**Singera familijna maszyna do szycia,** doskona-  
łej konstrukcyi niemniej maszyny dla rzemieślników  
wszelkiego rodzaju. Najtańsze ceny tak za gotówkę jak na odpłatę czę-  
ściową pod gwarancją.

**Emil Mattheus,**  
Wielkie Gąbary 28.

# Restauracya Wdowy Kasztelan

św. Marcina nr. 23  
polecą  
codziennie smaczne oblady,  
dobre wierzuszki,  
wyborne, zawsze świeże

# piwo.

Kuchnia polska; ceny naj-  
umiarkowane; usługa  
skora. (1973)

Na nadchodzącą Gwiazdkę polecam Szanownej Publiczności mój  
dobrze zaopatrzony

# Skład Harmonik

i to po bardzo zniżonej cenie; Harmoniki dla dzieci od 5 sgr. do 1 tal.,  
Harmoniki dla początkujących od 1 do 3 tal., Harmoniki dla dobrych  
graczy od 3½ do najwyższych cen, Szkatyły po 5 sgr. i 10 sgr., Kata-  
rynk o 4 i 6 sztukach. Reparatyry przyjmuję i wykonuję jak naj-  
spieszniej i najkuratorniej. (2022.)

**N. Zientkiewicz,**  
Stary Rynek No. 35, pierwsze piętro.

# Wielka Wystawa Gwiazdkowa

składająca się  
z **cukrów i czekolad**  
figur cukrowych i czekoladowych, marcepanów, Bon-  
bonierek paryskich, Atrap, suchych francuskich konfir-  
tur, pierników to: uńskich i berlińskich, chińskich  
rozmaitych przedmiotów, stosownych na podarki, oraz  
zaczny **zapas wszelkich delikatesów**  
polecą (2021)

# S. Sobeski

w Bazarze.

Na

# Wyprzedaż Gwiazdkowa

zniżyłem w cenie znaczną część **towarów łok-  
ciowych**, i sprzedaję takowe już niżej ceny za-  
kupnej, oraz **suknie gotowe**, ślafroczy, pale-  
toty i kabaty podług najnowszych kroi. (1902)

**F. Bogusławski,**  
5, przy ul. Nowej w Bazarze 5.

# Złote garnitury

Gwiazdka, z brylantów, smaragdami, perłami itp. Gwiazdka.  
Medaliony, łańcuszki, bransol. itd.

Siebną zastawę, stolowe srebra,  
kuchnie, puźki, kryzle,  
najrozmaitszych fasolew.

# Antoni Stark,

**złotnik i jubiler,**  
Poznań,  
ul. Wilhelmowska 18,  
naprzeciw  
**Grand Hotel de France.**

Gwiazdka, **Złote pierścienie** Gwiazdka.  
do zaręczyn i na podarki  
z najdrogocenniejszymi kamieniami. (1976)

Na nadchodzącą

# Gwiazdkę


zaopatrzyliśmy magazyn nasz, obok

# Mebli

wszelkiego rodzaju  
w artykuły przydatne na

# podarki.

**M. Czarliński i Sp.,**  
Hotel Wiedeński. (1969)



# Pralnia chemiczna i farbiernia

do odnawiania garderoby

# Edwarda Gnensch

w Poznaniu  
przy ul. Wilhelmowskiej No. 16,  
blisko kościoła św. Marcina,  
polecą się do uporządkowania garderoby na porę  
jesienną i zimową, które po niskich cenach jak nowe od-  
stawia. Usługa szybka tu i na prowincyę. (1582)

# RUCH

społeczno-ekonomiczny  
dwutygodnik,  
poświęcony kwestyom ogólnie-ekon-  
omicznym, a w szczególności spraw  
społek i zabezpieczeniu  
wychodzi w Poznaniu 5go i 20go ka-  
dego miesiąca.  
Przedpłatę kwartalną, wynoszą  
3 marki, przyjmują pocztę i (2000)

**Biuro Redakcyi**  
Poznań, plac Wilhelmowski

# Łyżwy

pocz. od 7½ sgr.

**holenderskie,  
damskie,  
Łyżwy dla turnorów  
stalowe,  
patentowane,  
bez rzemieni do użyc  
niemniej łyżwy nazwane**

**Halifax**

polecą (2012)

**S. J. Auerbac**  
Skład żelaza.

Najtósowniejsze

# podarki na gwiazdkę

tak dla dzieci, jak i starszych  
cają w największym doborze  
podpisani. Książki dla dzieci w  
kach polskich, niemieckich i fr-  
skim. Dzieła zbiorowe: Krasiński  
(2 tal.), Mickiewicza (4 tal.), Sna-  
ckiego (4 tal. 20 sgr.), Śniadek  
(4 tal.), Korzeniowski (16  
Kaczkowski (11 talarów), Set  
(opr. 1 tal.; 1 tal. 25 sgr.), Gos-  
40 tomów opr., Koerner Racina 3  
Cornella 7 tom., Molliera 3 tomy  
Albumy Grottera, Matejki, F.  
Wilj. itd., Atlasy, Globusy, N.  
ozdobnych oprawach n. p. Ch.  
Beethovena, Haydna, Mozarta, A.  
delsohna, Schumann, Webera itd.

Na żądanie przesyłamy tak k  
jak nuty do wyboru. (2010)

# M. Leitgeber i S

Poznań, Plac Wilhelmowski  
(Hôtel du Nord).

Świadectwo fachowe. Tylko  
dziwa Dr. Whites woda na oczy  
Traug. Ehrhardta jest odpo-  
wiedzią z takich mineralnych  
getabilicznych ingrediencyi, ku  
swoim połączeniu w wysokim s-  
posiadają własność usuwania c-  
nia oczu wszelkiego rodzaju. W  
wszystkim cierpiącym na oczy  
polecam Kolonię nad Renem.  
(2018) Dr. Alfred Clem

# Th. B. Kul

Poznań, Wilhelmowska ul. 23, I  
polecą się Wys. Szałochie i Sz-  
głoty jako specjalista  
do plombowa-  
i wykonywania sztucznych zęb-  
nio i sumienie, oraz łańcuszka  
lu. Reparatyry wykonuje w n-  
szym czasie po cenach umi-  
nych.

# Piernik

torunskie **Gusta  
Weesego, berlin  
i norymberskie**  
leca wozniogę się siano (1

# S. Sobes

Nowy Rynek 4.  
Mój

# Skład mięs

przeniósłem ze Stary  
jatek na **Nowy R  
nek No. 4** do do-  
p. **Reschke** i go-  
lecam takowy las-  
wym względem S-  
Publiczności po na-  
umiarkowanych cen-  
**Fran. Drożdżew**  
rzeźnik.  
Od Nowego Roku przyjad-  
**stancy** zwan-  
dwóch użni uczęszcza-  
tejszych szkół wyższych. (1582)

**Jeziar**  
Rybaki 7, na parterze